II. Geneza i misja Kościoła w świetle objawienia

o. Andrzej Napiórkowski OSPPE

Magisterium Kościoła aż do połowy XX w. nawet nie dopuszczało kwestionowania twierdzenia o jego założeniu, względnie ustanowieniu przez Jezusa. Przyjmowano to jako aksjomat, albowiem ustanowienie Kościoła Zbawiciela było przez całe wieki teologiczną oczywistością. Eklezjologia katolicka zdecydowanie głosiła, iż Kościół i jego fundamentalne instytucje (prymat, sukcesja apostołska, kolegium biskupie, sakramentalność) zostały powołane do istnienia wprost i bezpośrednio przez Chrystusa. Więcej nawet: wobec nasilających się tendencji liberalistycznych i modernistycznych hierarchia czuła się zobowiązana do uprawnocnienia aktualnego ustroju oraz władzy papieskiej i biskupiej przez jednoznaczne odniesienie ich do woli Jezusa jako założyciela (*fundator*), dając temu wyraz w konstytucji *Pastor aeternus* Soboru Watykańskiego I (1870) czy w encyklice *Domini Gregis Pascendi* (1907). Jednakże coraz bardziej radykalizujące się pytanie o stosunek historycznego Jezusa do instytucjonalnego Kościoła doczekało się w końcu rzetelnej odpowiedzi.

Zmianie uległ także sposób mówienia odnoszący się do tej kwestii. Potwierdzają to urzędowe dokumenty Kościoła. W antymodernistycznej przysiędze Piusa X z 1910 r. odnajdujemy nadal myślenie instytucjonalne:

Mocno wierzę, że Kościół, stróż i nauczyciel słowa objawionego, został wprost i bezpośrednio założony przez samego prawdziwego i historycznego Chrystusa, kiedy pośród nas przebywał, i że tenże Kościół zbudowany jest na Piotrze, głowie hierarchii apostołskiej, i na jego następcach po wszystkie czasy¹.

Natomiast na Soborze Watykańskim II, który tematem swoich obrad uczynił sam Kościół, problematyka ta została potraktowana o wiele szerzej. W konstytucji *Lumen gentium* czytamy:

¹ Pius X, *Przysięga antymodernistyczna* (1910), [w:] DS 3540; BF I, 88.

Tajemnica Kościoła świętego ujawnia się w jego założeniu. Pan Jezus bowiem zapoczątkował Kościół swój, głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście Królestwa Bożego obiecanego od wieków w Piśmie: «Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże» (Mk 1, 15, por. Mt 4, 17). A królestwo to zajaśniało ludziom w słowie, czynach i w obecności Chrystusa².

Widać wyraźnie, iż to, co dotychczas było określane jako ewidentny akt ustanowienia Kościoła, nie jest już więcej poruszane. Zresztą pytanie o założenie Kościoła przez Jezusa jest traktowane dzisiaj w gruncie rzeczy jako pytanie niewłaściwe, zwłaszcza gdy idzie o zagadnienie jego ustanowienia jako widzialnej instytucji, jako sakramentalnie rozumianej organizacji, jako hierarchicznie uporządkowanej społeczności i jako socjologicznej struktury. Teza, iż Jezus założył swój Kościół, mówi zbyt wiele i zbyt mało. Zbyt wiele, gdyż nie można jej historycznie zweryfikować, nie mamy jednoznacznych miejsc z *Pisma Świętego*, które potwierdzałyby wyraźne ustanowienie go przez Chrystusa. Zbyt mało, gdyż przyznaje ona Kościołowi taki status, który minimalizuje sprzężenie zwrotne między osobą Założyciela a Jego działaniem³.

Odpowiedzialna egzegeza biblijna prowadzi do stwierdzenia, iż Jezus nade wszystko pragnął spełniać wolę Ojca Niebieskiego, a nie kontynuować rozwój ludu Starego Przymierza czy też fundować nową społeczność. Chrystus uczył:

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaze Mu, abyście się dziwili (J 5, 19–20).

Kościół jest zatem rzeczywistością znacznie bogatszą, niż do tej pory o nim myślano, i musi być postrzegany jako wydarzenie Trójcy Przenajświętszej, ponadto jego powstawanie trzeba ujmować etapowo. Dlatego nie da się przyjąć poglądu o (bezpośrednim) założeniu przez Jezusa Kościoła. Teksty Nowego Testamentu w tym względzie milczą, choć taka interpretacja jest dopuszczalna, gdy analizujemy elementy eklezjotwórcze z życia Jezusa, z Jego orędzia, krzyża, śmierci i zmartwychwstania, co można wytłumaczyć jedynie przez pojęcie „Kościół”, gdyż w nim wyraża się przebaczenie, pojednanie, łaska i wyzwolenie. A jednocześnie należy odkrywać tchnienie Ducha Świętego, który dziś prowadzi wspólnotę wierzących do pełni zbawczego planu Bożego. W Duchu Kościół

² KK 5.

³ Por. J. Blank, *Jesus von Nazareth. Geschichte und Relevanz*, Freiburg–Basel–Wien 1972, s. 149.

wciąż na nowo się staje, ucząc się być nowym stworzeniem, głosząc nadchodzące królestwo Boże i oczekując paruzji.

Dzisiaj lepiej rozumiemy, że Kościół zaistniał w odwiecznym zamyśle Trój-jedynego Boga, aby przez Chrystusa w Duchu stać się zbawczą przestrzenią autoryzowanego oczekiwania na pełnię królestwa Bożego. Albowiem Jezus był świadom, że królestwo Boże domaga się już tutaj, w historycznym wymiarze, ludu, który pielgrzymuje do eschatycznej pełni w socjalno-sakramentalnej organizacji.

Przedstawmy zatem powstawanie Kościoła w pięciu etapach: 1. pozaczasowej idei Boga Ojca; 2. kontynuacji w Starym Przymierzu; 3. ustanowieniu przez Jezusa; 4. spełnianiu się w Pięćdziesiątnicy oraz 5. kroczeniu ku eschatycznej pełni.

A. Preegzystencja Kościoła w zamyśle Boga Ojca

Przełom, jaki spowodowało nauczanie Soboru Watykańskiego II, zmienił eklezjologię nie tylko w zakresie genezy Kościoła, ale także w określaniu jego relacji do Izraela. Pozwoliło to na odkrycie głębszych związków między ludem Bożym Starego i Nowego Przymierza. Nie pomniejszając ich odmienności, uwypuklono istniejącą między nimi nieprzerwaną ciągłość. Wskutek tego zaniechano powtarzania – wspomnianej już powyżej, pozbawionej uzasadnienia biblijnego i hermeneutycznego – tezy, że Chrystus w niemal jednorazowym i instytucjonalnym akcie założył Kościół oraz szerzenia idei odrzucenia Izraela przez Jahwe. Według myśli soborowej misterium Kościoła wypływa ze zbawczego zamyśłu powziętego przez Ojca w łonie Trójcy Świętej stopniowo realizującego się w historii. Jeden Bóg stworzenia, nadprzyrodzonego powołania i samoudzielania się stanowi pierwszą przyczynę całego Kościoła, który jest „ludem zjednoczonym jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego”⁴.

Trójjedyny Bóg na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamyśłu swej mądrości i dobroci stworzył cały świat, zaś ludzi uczynionych na swój obraz i podobieństwo wezwał do udziału w swoim życiu. Więcej nawet: On nieustannie w nadmiarze swej miłości zwraca się do nich jak do przyjaciół i zaprasza do wspólnoty z sobą⁵. Już przed wiekami Przedwieczny Ojciec przewidział i przeznaczył wszystkich wybranych, aby się stali podobni do Jego Syna, doskonałego Sprawiedliwego, „który miał być pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29). Dlatego Ojciec Niebieski postanowił wierzących w Chrystusa zgromadzić w Kościele, który już od początku świata ukazał przez typy, cudownie przygotował w historii

⁴ KK 5.

⁵ Por. KO.

narodu izraelskiego oraz w Starym Przymierzu i wreszcie oficjalnie ustanowił w czasach ostatecznych przez Ducha⁶.

Bóg Ojciec zwołuje swój lud nieustannie, choć dokonuje się to stopniowo, poprzez poszczególne etapy historii zbawienia, które składają się na dziejowo-zbawczy charakter Kościoła. Wczesna patrystyka dzieliła historię zbawienia na trzy epoki: 1. od stworzenia, czyli „przed prawem” (*ante legem*), 2. „pisanego prawa Mojżeszowego” (*sub lege*) oraz 3. epokę chrześcijańską (*sub gratia, sub Christo*). Teologowie współcześni (m.in. K. Rahner, Y. Congar, E. Schillebeeckx, K. Romaniuk) rozróżniają raczej historię zbawienia w znaczeniu „specjalnym” (judeochrześcijańskim) oraz „ogólnym”, wliczając do niej doświadczenie zbawcze innych religii⁷.

Przedwieczny Ojciec objawia stopniowo swój odwieczny, pełen miłości замыśl bycia razem z człowiekiem; „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4). Ojciec, stwarzając wszystko i zachowując (por. J 1, 3), objawił siebie samego pierwszym rodzicom, obdarował ich i powołał do wspólnoty z sobą. Egzegeza nowożytna potwierdza stanowisko Ojców Kościoła, według których Kościół jako prefigura zaistniał za czasów Abrahama (jeśli już nie za Abla), był umacniany każdym kolejnym przymierzem z Bogiem, zaś radykalnie został odnowiony w Chrystusie, ale bez zrywania więzów z przeszłością.

Istnieją różne koncepcje wyznaczające początek Kościoła. Według Orygenesza pojawił się on „od początku rodzaju ludzkiego, od stworzenia świata”⁸, zgromadził się od Adama. Natomiast Grzegorz Wielki⁹, Augustyn¹⁰ czy Jan Damasceński¹¹ głosili, iż jest on od pierwszego sprawiedliwego (*ecclesia ab Abel*), obejmuje wszystkich sprawiedliwych¹². Mimo że człowiek sprzeniewierzył się wybraństwu i godności dziecka Bożego i zerwał jedność z Ojcem, to jednak miłosierny Ojciec nie opuścił ludzi po ich upadku „w Adamie” (por. Rz 5, 12), ale zawarł powszechne przymierze (por. Rdz 9, 9) z Abrahamem (por. Rdz 12, 2–3; 17, 5; Rz 4, 17; Ga 3, 7), który stał się ojcem wszystkich wierzących. Stąd w sensie dalszym Kościół ma swój początek w narodzinach rodzaju ludzkiego: Bóg powołuje człowieka nie jako odizolowane indywiduum, gdyż tylko we wspólnotie z Bogiem i innymi ludźmi może on znaleźć swoje spełnienie. Tak więc gromadzenie ludu

⁶ Por. KK 2.

⁷ Por. Cz. Bartnik, *Historia zbawienia indywidualna i subiektywna*, [w:] *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, Lublin 1973, s. 77–83; tenże, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław 1987.

⁸ Orygenes, *In Cant. Cantic, lib. 2*, [w:] PG 13, 134 AB.

⁹ Grzegorz Wielki, *Homilia in Evang.* 19, 1, [w:] PL 76, 1154 B.

¹⁰ Augustyn z Hippony, *Serm.* 341, 9, 11, [w:] PL 39, 1499.

¹¹ Jan Damasceński, *Adv. Iconocl.* 11, [w:] PG 96, 1357.

¹² Por. Y. Congar, *Ecclesia ab Abel: Abhandlungen über Theologie und Kirche*, [w:] M. Reding (red.), *Festschrift für Karl Adam*, Düsseldorf 1952, s. 79–108.

Bożego odbywa się od początku świata i dokonuje się na podstawie powszechnej woli zbawczej Boga ukrytej wśród wszystkich ludów. Dlatego również ci, którzy nie znają Ewangelii Chrystusa i Jego Kościoła bez własnej winy, lecz szczerym sercem Jego szukają, mogą osiągnąć zbawienie¹³. Bóg bowiem żadnemu ze swoich dzieci nie żałuje darów i wezwania (por. Rz 11, 28–29).

Wydaje się jednak, że pierwsze zwołanie ludu Bożego rozpoczęło się w chwili, w której grzech zniszczył jedność ludzi z Bogiem oraz komunię ludzi między sobą¹⁴. Stąd słusznie jest mówić o Kościele od Adama i Ewy. Upadek aniołów i grzech człowieka były okazjami do ujawnienia się ogromu Bożej miłości zbawczej. Protoewangelia („Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”: Rdz 3, 15) – brzask Dobrej Nowiny – to zapowiedź okazania Bożej łaski w Kościele, która zbawia świat (czyli człowieka i całe stworzenie, gdyż grzech człowieka udzielił się całej naturze).

Dlatego przyjmujemy, iż pierwsze zwołanie ludu Bożego w sensie typicznym odbyło się w momencie rajskiego sprzeniewierzenia się człowieka, przed publicznym, które rozpoczęło się z powołaniem Abrahama. Skoro bowiem Kościół jest znakiem i narzędziem zbawienia, to musiał zaistnieć właśnie wówczas, gdy po raz pierwszy pojawiła się ta potrzeba. Ze względu na wolność człowieka Bóg Ojciec dopuścił historię grzechu, gdyż zapragnął osobie ludzkiej udzielić o wiele większej wielkości, niż to sobie wyobrażamy: z poziomu stworzenia chciał ją przeprowadzić na poziom odkupienia, czyli włączyć do rodziny Bożej. Dlatego w dziejach Kościoła odnajdujemy nie tylko grzech świata, nie tylko historię nieufności i zła człowieka, ale też wiarę i posłuszeństwo składające się na zbawienie:

Zwołanie ludu Bożego zaczyna się w chwili, w której grzech niszczy jedność ludzi z Bogiem oraz komunię ludzi między sobą. Zgromadzenie 55 Kościoła jest w pewnym sensie reakcją Boga na chaos spowodowany przez grzech. To ponowne zjednoczenie dokonuje się tajemniczo w łonie wszystkich narodów: „W każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 35)¹⁵ (por. Sobór Watykański 11, konst. *Lumen gentium*, 9; 13; 16).

Widać zatem wyraźnie, że pierwszym i podstawowym elementem formującym i spajającym wewnętrzną strukturę Kościoła jest Bóg Ojciec zarówno Starego, jak i Nowego ludu Bożego, bo stworzył wszystkich ludzi (por. Mt 7, 11;

¹³ Por. KK 16; por. W. Kasper, *Kirche (III. Systematisch-theologisch)*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 5, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1996, k. 1465–1474.

¹⁴ Por. KKK 761.

¹⁵ Por. KKK 761.

10, 20. 29; 13, 43). Członkowie wspólnoty Kościoła są jednak w sposób szczególny Jego dziećmi, przybranymi synami. Według G. M. Garonne misterium Kościoła polega na adopcji Bożej. Synostwo to nie wynika z pochodzenia naturalnego, ale ma charakter duchowy: jest owocem zbawczej woli Boga, rezultatem Jego darmowej łaski (por. Mt 5, 16. 45. 48; 6, 1. 4. 8. 15; 13, 45) ujawnionej przed wiekami przez Jezusa, a udzielanej dziś w Duchu.

Należy zauważyć, że Sobór Watykański II perspektywę eschatologiczną ludu królestwa Boga zaakcentował mocniej, niż relację dzieła stworzenia do Kościoła, opisując dopełnienie stworzenia jako zgromadzenie wszystkich sprawiedliwych „w Kościele powszechnym (*ecclesia universalis*) u Ojca”¹⁶.

B. Zwołanie ludu Izraela przez Jahwe

Ojcowskie zwołanie Kościoła jest opisane następująco:

„Odwieczny Ojciec, najzupełniej wolnym i tajemniczym zamysłem swej mądrości i dobroci, stworzył cały świat, postanowił podnieść ludzi do 293 uczestnictwa w życiu Bożym”, do którego powołuje wszystkich ludzi w swoim Synu: „Wierzących w Chrystusa postanowił zwołać w Kościół święty”. Ta „rodzina Boża” konstituuje się i urzeczywistnia stopniowo w ciągu kolejnych etapów 1655 historii ludzkiej, według postanowień Ojca: Kościół więc „zapowiedziany w figurach już od początku świata, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, założony «w czasach ostatecznych», został ukazany przez wylanie Ducha, a osiągnie swoje wypełnienie w chwale na końcu wieków”¹⁷ (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 2).

1. Przymierze z Abrahamem i w Mojżeszu

Po upadku ludzi „w Adamie” (głowie ludzkości) miłosierny Ojciec wybrał i powołał Abrahama (por. Rdz 12, 2–3; 17, 5; Rz 4, 17; Ga 3, 7), będącego prototypem Izraela i równocześnie wszystkich wybranych w nim ludów. Uniwersalność tego powołania poświadcza fakt, że na Abrahama jako swego praojca powołują się wszystkie trzy religie monoteistyczne: judaizm, chrześcijaństwo i islam.

W każdym czasie i w każdym narodzie miły jest Bogu, ktokolwiek się Go lęka i postępuje sprawiedliwie; podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo,

¹⁶ KK 2.

¹⁷ KKK 759.

z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył¹⁸.

To widzialne zgromadzenie ludu Bożego dokonało się w osobie Abrahama, a przez niego było wybraniem Izraela. Dlatego Kościół traktuje Izrael jako swoje przygotowanie, jako swoje pierwociny, korzeń, z którego wyrasta (por. Rz 11, 16–24). Więcej nawet: Kościół w Izraelu ma nie tylko swoje korzenie, ale w jakimś sensie trwale przynależy do niego. Kościół nie może sam siebie zrozumieć, jeśli nie będzie wciąż spoglądał na swoje początki od Abrahama. Lud Izraela ma być znakiem przyszłego zjednoczenia wszystkich narodów. Tych zapowiedzi możemy doszukać się już w księgach prorockich:

Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: „Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie – z Jeruzalem”. On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów (Iz 2, 2–4a; por. Mi 4, 1–4; por. Iz 60, 1–11; Ez 48, 30–35).

Bóg pragnie odkupienia całego świata. Tę przemianę upadłego świata rozpoczyna w momencie, kiedy w konkretnym miejscu ludzkiego chaosu zwraca się do pojedynczego człowieka, aby z nim rozpocząć na nowo. Wybiera sobie Abrama, a w nim naród izraelski na swój lud, który w dziejach zbawienia stopniowo poucza, objawiając mu siebie i zamiary swojej woli:

Pan rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozśląw: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12, 1–3).

Mimo że poprzednicy Abrahama, jak Abel, Henoch i Noe, byli sprawiedliwymi w oczach Boga dzięki wierze (por. Hbr 11, 1–11), to jednak Abraham staje się dziedzicem obietnicy, ojcem wielkiego narodu, który Bóg gromadzi dla siebie. Wprawdzie tradycja biblijna przekazując opowiadanie o potopie, ukazuje przykład sprawiedliwego jako głowy nowego stworzenia po wielkim rozprzestrzenieniu się grzechu, to jednak powszechne ocalenie, zesłane za pośrednictwem wody na potomków Noego (jego arka stanowi prafigurę Kościoła), jest

¹⁸ KK 9.

zapowiedzią o wiele bardziej skutecznego zbawienia, jakie przyniesie Chrystus poprzez chrzest święty (por. 1 P 3, 20n)¹⁹. Odnowę świata i jego ratunek Ojciec Niebieski ostatecznie dokonał z tym, co rozpoczął z Abrahamem, później będzie kontynuował Jezus, a następnie uczniowie w Jego Duchu.

Z powodu wolności człowieka nie istnieje żadna inna możliwość jak ta, aby powszechne zbawienie rozpocząć od jednego człowieka i w jednym konkretnym miejscu, którym jest Izrael. Do realizacji swojego planu Bóg potrzebuje zaufanego i wiernego partnera:

A Pan mówił sobie: „Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi” (Rdz 18, 17–18).

Kolejny moment gromadzenia ludu Bożego wiąże się z osobą i misją Mojżesza, który jest prorokiem niemającym sobie równego (por. Pwt 34, 10nn). Pierwszym aktem jego misji jako przywódcy było uwolnienie narodu, aby położyć kres egipskiemu uciskowi, gdyż to uniemożliwiało Izraelowi oddawanie czci Jahwe nieuznawanemu przez faraona (por. Wj 4, 22n; 5, 1–18). Właściwym inicjatorem pozostaje sam Bóg, a rola Mojżesza jest pasywna. Cel wyjścia z Egiptu zostaje osiągnięty: na Synaju Mojżesz składa ofiarę, dzięki której Izrael staje się ludem Bożym.

Wówczas to Bóg zawarł ze swoim ludem przymierze (por. Wj 24, 3–8; Hbr 9, 18n):

Tak powiedz domowi Jakuba i to oznajmisz Izraelitom: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjom, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym (Wj 19, 3b–6a).

Mojżesz jest nie tylko prorokiem, ale ustawodawcą i orędownikiem. To przez niego Jahwe zwołuje swój lud, któremu objawia Dekalog i Księgę Przymierza (por. Wj 20–31). Izrael staje się ludem przymierza. Niestety, pojawiają się odstępstwa. Lud odchodzi od przymierza, a trudno jest wychować buntowników (por. Oz 12, 14). Dlatego dochodzi do odnowienia przymierza w Prawie (por. Wj 34–40)²⁰.

¹⁹ Por. P. Ternant, *Kościół*, [w:] X. Leon-Dufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1990, s. 384.

²⁰ Por. R. Motte, M.-F. Lacan, *Mojżesz*, [w:] X. Leon-Dufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1990, s. 504–506.

Jahwe zwołał w Mojżeszu – pośredniku przymierza i proroku wzbudzonym pośród ludu (por. Pwt 18, 15) – swoją Synagogę (*qahal*), czyli Izrael jako wybrany lud Boży²¹. Wiara i posłuszeństwo Prawu uczyniło z Izraela słuchacza Słowa Bożego (*szema Israel*) i świadka obietnicy zbawienia wszystkich ludzi. Do ludu przymierza zostali włączeni ci wszyscy, którzy się „ochrzcili w Mojżeszu” (por. 1 Kor 10, 2). Oni, by podążać za Mojżeszem, przepławili się przez morze prowadzeni przez obłok i dostąpili udziału w zbawieniu. Mojżesz, ich „wódz i wybawca” (Dz 7, 35), jest typem Chrystusa, pośrednika nowego i pełniejszego przymierza (por. Hbr 8, 6; 9, 14n); figurą Zbawiciela uwalniającego od grzechu ochrzczonych w Jego imię (por. Dz 2, 38; 5, 31)²².

Należy jednoznacznie podkreślić wagę i znaczenie przymierza na górze Synaj (zwanej inaczej górą Horeb lub „Górą Bożą”, Wj 3, 1; 4. 27). To tam Mojżesz otrzymuje tablice z dziesięcioma przykazaniami dla Izraelitów. W wydarzeniu przymierza rozpoczyna się nowa era narodu, który wyszedł z niewoli. Tworzy ono głęboką więź opartą na obopólnym zobowiązaniu, obejmuje zarówno obietnice, jak i obowiązki nacechowane solidnością i trwałością. W religii starożytnego Izraela jest ono nowym elementem: lud wstępuje w związek z jedynym Bogiem, Jahwe, który rości sobie wyłączne prawo do całkowitej lojalności w kulcie i w życiu społecznym. Ostatecznie jest ono darowanym przymierzem łaski. Wyraża bowiem łaskawe zobowiązanie się Boga i Jego wierność, co stanowi podstawę trwałego związku. Albowiem jedynie wierność Boga jest pewna i trwała, zaś odpowiedź ludzka podlega słabości i grzechowi²³.

PodkreślmY jeszcze raz dwie kategorie, kluczowe przy konstytuowaniu się ludu Jahwe, a mianowicie *exodus* (wyjście Abrama z Ur Chaldejskiego, Mojżesza z Egiptu, wędrówka przez pustynię, babilońska deportacja, gromadzenie Izraela po wygnaniu) oraz przymierza.

2. Namiot Spotkania i Świątynia Jerozolimska typami Kościoła

U Izajasza, Jeremiasza i Ezechiela pojęcie gromadzenia rozproszonego Izraela występuje w wielu miejscach, zawsze z dużym ciężarem teologicznym. „Gromadzić” w księgach prorockich oznacza „obwoływać zbawienie”. „Gromadzić

²¹ W *Septuagincie* rzeczownik *ekklesia* oznacza zgromadzenie, zwłaszcza dla celów religijnych, najczęściej kultycznych (np. Pwt 23; 3 Krl 8; Ps 22, 26), a odpowiada hebrajskiemu *qahal*, używanemu zwłaszcza przez szkołę deuteronomiczną na oznaczenie zgromadzenia spod Horebu (np. Pwt 4, 10), ze stepów Moabu (Pwt 31, 30) albo z ziemi obiecanej (np. Joz 8, 35; Sdz 20, 2).

²² Por. R. Motte, M.-F. Lacan, *Mojżesz*, art. cyt., s. 505.

²³ Por. B. W. Anderson, *Przymierze*, [w:] B. M. Metzger, M. D. Coogan (red.), *Słownik Wiedzy Biblijnej*, Warszawa 1997, s. 666–667.

Izrael” jest często paralelne do „pomagać”, „uwalniać”, „ratować”, „zbawiać” czy „odkupić”. Tym, który gromadzi swój lud, jest zawsze Bóg²⁴. Nigdy nie występuje stwierdzenie, że Izrael sam się gromadzi, lecz akcentuje się, iż to Jahwe gromadzi swój lud; to On zwołuje (*qahal*) zgromadzenie Izraela; to On tworzy Synagogę. Jak wyprowadzenie z egipskiego domu niewoli było dziełem jedynie Boga, tak też jest z zakończeniem zesłania babilońskiego. Jahwe gromadzi swój lud ze wszystkich stron ziemi, ze wszystkich ludów (por. Iz 11, 12n) przez pojednanie (por. Ez 37, 21n) w Jego Świątyni²⁵.

Przymierze synajskie, ustalając więź Jahwe z Izraelem, wytworzyło różne jej formy antycypujące zaistnienie Kościoła (m. in. Bożą własność i świętość, partnerstwo, sanktuarium Boga, świątynię). Wybraństwo nie wyznaczyło Izraelowi roli pasywnej, ale aktywnej: poznawanie i miłowanie Boga. Miłość do Boga wypowiada się w miłości bratniej. Na ofertę przymierza lud mógł odpowiedzieć jedynie przez zwrócenie swego serca ku Jahwe, zachowując *Torę*. Najgłębszą wspólnotę wiary przeżywa cały Izrael jako podmiot, świadek i adresat w zgromadzeniu kultycznym (kult i ofiary). Jest to miejsce i medium zbawczej obecności Boga (także miejsce przebłagania i ekspiacji za grzechy, gdyż krew zwierząt ofiarnych gładzi winy i ponownie włącza w sprawiedliwość przymierza).

Będąc ludem kapłańskim, królewskim i prorockim (por. Wj 19, 6), Izrael spełnia swoje posłannictwo wobec świata, jakie wyznaczył mu Bóg, mieszkający i działający pośród swojego ludu (por. Wj 29, 45; 33, 16; 34, 9; Pwt 2, 7; 31, 6; Lb 35, 34; Iz 48). Dlatego lud przymierza to mieszkanie Boga i świątynia Jego potężnego Ducha (por. 1 Kor 3, 16; 2 Kor 6, 16; Ef 2, 20; Ap 11, 1; 21, 14; 1 Tm 3, 14; 1 P 2, 9n). W zgromadzeniu religijnym Izrael pojmuje sam siebie jako „Kościół Pana” (Lb 16, 3; Pwt 23, 2n; 1 Krn 28, 8; Ne 13, 1).

Za pierwszą historyczną formę Kościoła z czasów czterdziestoletniej wędrówki ludu Bożego można uważać Mojżeszowy Namiot Spotkania. W nim znajdowała się świętość Izraela – Arka Przymierza, tron Niewidzialnego Ojca. Później symboliczną i realną obecność Boga łączono z jerozolimską świątynią Salomona. Ponieważ Izrael często okazywał niewierność przymierz, Bóg przez proroków (instytucje starotestamentalne) zapowiedział Nowe i Wieczne Przymierze (por. Jr 31, 31–34; Iz 55, 3). Wylanie Ducha Świętego na wszystkie narody i w każde ludzkie serce (por. Ez 36, 28; Jl 3, 1; Ag 2, 6) – związane z mesjańskim końcem czasów – zgromadzi rozproszonego Izraela, zapewniając jego pełną ponowną restaurację jako ludu przymierza, gdyż Jahwe jest Bogiem wiernym i nigdy nie łamie raz danej obietnicy.

²⁴ Por. Ne 1, 9; Ps 106, 47; 107, 3; Iz 11, 12; 40, 11; 43, 5; 54, 7; 56, 8; Jr 23, 3; 29, 14; 31, 8; 32, 37; Ba 4, 37; Ez 11, 17; 20, 34.41; 28, 25; 34, 13; 36, 24; 37, 21; 39, 27n; Mi 2, 12; 4, 6.

²⁵ Por. G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche?*, dz. cyt., s. 71–80.

Gromadzenie Izraela charakteryzuje się nie tylko przestrzenią, ale również z czasem odnoszone jest coraz bardziej do konkretnego miejsca. Funkcję taką – po Namiocie Spotkania – spełnia Świątynia Jerozolimska. W Namiocie Spotkania dochodzi do osobistego kontaktu Mojżesza z Jahwe:

Mojżesz wziął namiot i rozbił go za obozem i nazwał go Namiotem Spotkania. Ktokolwiek chciał się zwrócić do Pana szedł do Namiotu Spotkania, który był poza obozem. Ile razy Mojżesz wszedł do Namiotu, zstępował słup obłoku i stał u wejścia do Namiotu i wtedy Pan rozmawiał z Mojżeszem. A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz jak się rozmawia z przyjacielem (Wj 33,7.9.11).

Natomiast po osiedleniu się Żydów w Kanaanie, po erygowaniu królestwa i ustanowieniu królów, dochodzi do budowy świątyni jako trwałego miejsca, w którym będzie oddawana cześć Jahwe. Salomon (1000 – 931 p.n.e.) buduje w latach 966–959 p.n.e. w Jerozolimie świątynię (1 Krl 6,1–38; 7,13–51; 2 Krn 3; 4) jako element narodowej i religijnej integracji Żydów.

W sensie teologicznym świątynia służy też oddzieleniu Izraela od innych narodów, co wiąże się z jego służbą powszechnej woli zbawczej Boga wobec wszystkich narodów, a w sensie typycznym jest zapowiedzią Kościoła Chrystusa²⁶.

Kościół Trójjedynego Boga na tym etapie swojego rozwoju jest więc mesjańskim zgromadzeniem ludu Izraela, wciąż na nowo zwoływanym przez Boga Ojca. Ta istotowo nadprzyrodzona rzeczywistość od początku była otwarta w zamysśle Bożym na ogarnięcie wszystkich narodów wszczepionych w wybrane potomstwo Abrahamowe za pośrednictwem Syna Dawida, eschatologicznego Mesjasza, Jezusa, będącego odwiecznym Synem Bożym²⁷.

3. Wierna „Reszta” przez łaskę

W formowaniu przez Jahwe Izraela jako ludu Bożego istotny element odgrywa też wybranie wiernej „Reszty”. Jakkolwiek Jahwe zawiera ze swoim ludem przymierze oparte na prawie, to jednak mamy do czynienia z przymierzem wiary. Bóg formuje swój lud z wiary. Sekwencja: Abraham – Izaak – Jakub – dwunastu synów Jakuba ukazuje, że idzie nie tyle o etniczną przynależność, ale o wspólne doświadczenie wiary w to, że Bóg działa, ratuje, gromadzi swój lud i daruje mu przyszłość. Sekwencja ta winna być odczytana nie jako kolejność rodowa, ale jako „nowa rodzina”, związek ludzi, którzy uczestniczą w czymś nowym:

²⁶ Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015, s. 597–599.

²⁷ Por. Ł. Kamykowski, „*Cały Izrael*”. *Ku katolickiej wizji Izraela i Żydów*, Kraków 1996, s. 56.

Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem, i nie wszyscy przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w Izaaku uznane będzie twoje potomstwo, to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo (Rz 9, 6b-8).

Prawdziwy lud Izraela tworzą zatem spadkobiercy Abrahama nie w sensie biologicznym czy więzów krwi, ale jego duchowi potomkowie, tzn. naśladowający jego wiarę. W ekonomii prawa Mojżeszowego (*Ecclesia sub lege*), Bóg posługiwał się jednością etniczną Izraela wraz z całą jego widzialną organizacją religijną, społeczną i polityczną, aby zaznaczyć widzialność Kościoła. Jednak tworzący się Kościół epoki łaski (*Ecclesia sub gratia*), której pełnia ma nadejść w Chrystusie, ujawnia nową, własną spoistość i niezależność od struktur etnicznych jakiegokolwiek narodu²⁸. Można to dostrzec wyraźnie właśnie w idei wybrania „Reszty” przez łaskę.

Mimo że idea „Reszty” pojawia się wraz z klęskami spadającymi na Izrael w IX w. przed Chr. (por. 1 Krl 19, 15–18), to jednak ma ona swoją prehistorię odnoszącą się już do Noego, uznanego w Syr 44, 17 jako typ „Reszty”, czy też do kar zesłanych na Izraela podczas wędrówki po pustyni, wskutek których zginęła znaczna część ludu (por. Wj 32, 28; Lb 17, 14; 21, 6; 25, 9). Perspektywa sądu eschatologicznego powoduje, że podobnie prorok Amos dostrzega tylko nielicznych, którzy będą uratowani (3, 12; 5, 3). Według Izajasza „Reszta” będzie uczestniczyć w świętości Jahwe (4, 3; 6, 3): właśnie owo dzieło Jahwe (por. Iz 4, 4) zostanie oparte przez wiarę jedynie na Bogu. Ta nieliczna garstka skupi się wokół Mesjasza, który będzie jej głową i chwałą (por. Iz 10, 21). Natomiast u Micheasza, żyjącego w tej samej epoce co Izajasz, „Reszta” oznacza już oczyszczony lud mesjański, który staje się „potężnym narodem” (Mi 4, 7).

Istotne pogłębienie nauki o „Reszcie” przynosi jednak deportacja babilońska (por. Jr 40, 11; 42, 15; 44, 12; Iz 37, 4; So 2, 7), która rozpoczyna się wraz ze zburzeniem Świątyni jerozolimskiej w 587/586 p.n.e. Sąd eschatologiczny oddzieli niewiernych od „Reszty” świętych (por. Ez 20, 38; 34, 20). Ta właśnie garstka wiernych, jako „Izrael, sługa Jahwe” (Iz 49, 3), będąc depozytariuszem obietnic, ma do spełnienia misję (por. Iz 49, 5). W łonie wiernej „Reszty” na pierwszy plan wysuwa się Sługa, który jest uosobieniem całej owej elity. Tylko On przez swoją zbawczą śmierć może wypełnić misję zleconą całej „Reszcie” (por. Iz 52, 13–53, 12). Po niewoli idea „Reszty” wiernej Bogu stanie się jeszcze wyraźniejsza²⁹.

²⁸ Por. tamże, s. 59.

²⁹ Por. R. Motte, *Reszta*, [w:] X. Leon-Dufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1990, s. 853–855.

Natomiast w ujęciu nowotestamentalnym omawiany aspekt Kościoła odno-
szony jest do „Reszty wiernej”, czyli do tej części ludu Bożego, która uwierzyła
w Chrystusa (por. Rz 11, 5). Ona prawdziwie wypełnia zamysł Boży zwią-
zany z Izraelem, aby być znakiem i narzędziem nadejścia królestwa Bożego
(por. Mt 3, 9. 12; 22, 14; Łk 12, 32; J 1, 11n; 1 Kor 10, 18; Ga 6, 16). Owa „wier-
na Reszta”, poszerzona o wierzących spośród pogan, to Kościół. Ujawnia się ona
w sposób niezwykle jaskrawy wskutek głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa, któ-
ra wprowadza w łono Izraela głęboki podział. Wokół jednej części ludu Bożego –
przyjmującego wiarę w Jezusa jako Chrystusa – tworzy się Jego Kościół („nowa
Synagoga”). Druga, liczniejsza, pozostając na zewnątrz tej wiary, kontynuuje jed-
nak całą tradycję patriarchów i proroków. U podstaw tego rozdzielenia leży nowe
przymierze. Wielokrotne łamanie zasad ogłoszonych na Synaju ostatecznie pro-
wokuje Boga do zawarcia z „Resztą wierną z domu Izraela” nowego przymierza :

Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela „i z domem judz-
kim” nowe przymierze [...] takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych
dniach – wyrocznia Pana: umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich
sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem (Jr 31, 31. 33).

Miejsce niewiernego Izraela zajmuje prawdziwy, nowy lud Boży – Kościół
Jezusa. Jezus polemizuje z duchowymi przywódcami ludu, krytykuje ich partyku-
laryzm, skrajny legalizm i pewność siebie. Najmocniej krytyka została wyrażona
w przypowieści o przewrotnych dzierżawcach winnicy (por. Mt 21, 33–46), której
teologiczny sens dobrze oddaje konkluzja: „Dlatego mówię wam: królestwo Boże
będzie od was zabrane, a dane narodowi, który wyda owoce” (21, 43)³⁰ i w scenie
procesu przed Piłatem (por. Mt 27, 11–26). Dzieje Żydów zawierają historię
sprzeciwu wobec Jahwe („przez ich przestępstwo zbawienie przypadło w udziale
poganom”, Rz 11, 11), ale jest to również historia niezwyklej wierności małej
garstki tego ludu, dzięki której otwiera się perspektywa Bożego miłosierdzia dla
całości, a nawet jej szczególnej roli eschatycznej („czymże będzie ich przyjęcie,
jeśli nie powstaniem ze śmierci do życia?” Rz 11, 15; por. Rz 11, 11–27).

Tymczasem rolę Izraela w sensie duchowym przejmuje wspólnota Trójcy
Świętej (por. Ga 6, 16), ustanowiona jako mistyczne ciało Syna Bożego, po-
wołana ze wszystkich narodów³¹. To odrzucenie i zerwanie starego przymierza
domaga się ofiary doskonałej, którą składa Mesjasz. Jego orędzie o królestwie
Bożym, odrzucone przez zdecydowaną większość Izraela, konstituuje nową for-
mę ludu Bożego:

³⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki–Warszawa 1999, s. 210–211.

³¹ Por. KK 7.

Chrystus ustanowił to nowe przymierze, a mianowicie nowy testament we krwi swojej (por. 1 Kor 11, 25), powołując spośród Żydów i pogan lud, który nie wedle ciała, lecz dzięki Duchowi zrość się miał w jedno i być nowym ludem Bożym. Albowiem wierzący w Chrystusa, odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, lecz z nieskazitelnego przez słowo Boga żywego (por. 1P 1, 23), nie z ciała, lecz z wody i Ducha Świętego (por. J 3, 5–6), ustanawiani są w końcu „rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, co niegdyś nie był ludem, teraz zaś jest ludem Bożym” (1 P 2, 9–10)³².

Ten nowy lud Boży zgromadzony w łasce Ducha Jezusowego, tworzący Kościół Chrystusa, składa się z Żydów oraz przedstawicieli wszystkich innych narodów. Tworzy się on dzięki dwom kategoriom ludzi, którzy w łasce wiary uznają Mistrza z Nazaretu za Mesjasza. Są to judeochrześcijanie i etnochrześcijanie – wierna „Reszta wybrana przez łaskę”. Darmowość zbawienia, która ogarnia dzięki owej „Reszcie” (Kościółowi) wszystkich ludzi, nie daje nikomu podstaw do chełpienia się (ani „Żydowi”, ani „Grekowi” czy „obrzezanemu” albo „nieobrzezanemu”³³):

Pytam więc: Czyż Bóg odrzucił lud swój? Żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. Czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak uskarża się on przed Bogiem na Izraela? „Panie, proroków Twoich pozabijali, ołtarze Twoje powywracali. Ja sam tylko zostałem, a oni na życie moje czyhają”. Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? „Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem”. Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę” (Rz 11, 1–5).

W świetle powyższych konstatacji nie wolno mówić o odrzuceniu Izraela przez Boga, lecz o częściowym odrzuceniu Mesjasza przez lud Starego Przymierza. Albowiem Bóg nigdy nie opuszcza człowieka, to potomek Adama zostawia swego Stwórcę. Bóg jest zawsze absolutnie wierny. Potwierdził to w niekwestionowany sposób w swoim odwiecznym Synu Bożym, który stał się człowiekiem.

Kościół, najpierw judeochrześcijański, następnie judeochrześcijański i etnochrześcijański, ukazuje się w „Reszcie Izraela” (por. Rz 11, 2–5). W nim zbawcze miłosierdzie Trójjedynego Boga dosięga teraz wszystkie narody. W swojej misji i wewnętrznej wspólnotcie jest zatem Kościół „znakiem i narzędziem” eschatologicznie urzeczywistniającej się uniwersalnej, zbawczej woli Ojca wobec ludów całego świata, jako misterium „wewnętrznego zjednoczenia (*communio*) z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”³⁴.

³² KK 9.

³³ Por. Ł. Kamykowski, „Cały Izrael”, dz. cyt., s. 124–125.

³⁴ KK 1.

C. Nowe i wieczne Przymierze Jezusa Chrystusa

Swoją kulminację i pełnię historia zbawienia osiągnęła w Jezusie Chrystusie, pośredniku Nowego i na wieki obowiązującego Przymierza (por. Hbr 9, 11–15). On zrealizował zbawczy plan Ojca Niebieskiego, „posłuszeństwem swym dokonał odkupienia”³⁵, głosząc Dobrą Nowinę o królestwie Bożym (gr. *basileía tou Theou*), którego aktualizacją i urzeczywistnieniem jest na ziemi Kościół. Królowanie Boga zaczęło jaśnieć „w słowie, czynach i w obecności Chrystusa”³⁶. W swoim mesjańskim posłannictwie Jezus spełnił kapłański, królewski i prorocki urząd pośrednika zbawienia i zdobył lud Nowego i Wiecznego Przymierza, „nowy Izrael”, wyprowadzony z „wiernej Reszty przez łaskę”, a dopełniony „synami Abrahama” spośród wielu narodów.

Zrekonstruujemy teraz w szerszej analizie poszczególne fazy krystalizowania się Kościoła, wiążące się bezpośrednio z osobą i dziełem Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza te wydarzenia z życia Jezusa historycznego, które wprost zawierają w sobie istotne elementy eklezjotwórcze.

1. Królestwo Boże a Kościół

Królestwo Boże to naczelna idea działalności Jezusa. Głosząc Ewangelię o królestwie Bożym, Jezus rozpoczyna jego fazę historyczną, sprowadzoną do wymiarów ziemskich. Królestwo Boże, rozumiane jako odwieczne, wszechwładne i miłujące panowanie Boga, staje się w Jezusie z Nazaretu wielkością „tu” i „teraz”. Świadczą o tym przypowieści o ziarnku gorczyczym, siewcy (por. Mk 4, 3n), zaczynie zakwaszającym całe ciasto (por. Mt 13, 33n) czy sieci (por. Mt 13, 47n). Królestwo Boże ujawnia się przez boski czyn i słowo zapoczątkowane w Chrystusie. Mimo że jest ono rzeczywistością Bożą, eschatologiczną, to jednak odnosi się do historii ludzkiej. Przenika ono ziemski świat człowieka za pomocą ewangelicznego orędzia głoszonego nieustannie przez Jezusową wspólnotę ducha, które humanizuje treści i formy życia społecznego oraz wnosi świętość, sprawiedliwość, miłosierdzie i pokój już w wymiar doczesny³⁷. W Jezusie spotykają się trzy rzeczywistości: Izrael, królestwo Boże i Kościół:

³⁵ KK 3.

³⁶ KK 5.

³⁷ Por. H. Seweryniak, *Świadeństwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock, 2001, s. 405; S. Grzechowiak, *Kościół, kim jesteś? Studium eklezjologii*, Gniezno 2002, s. 233–239; A. Napiórkowski, *Duch Święty jednoczy nas w Królestwo Boże*, „Ateneum Kapłańskie” 540 (1999), s. 234–241.

Tajemnica Kościoła świętego ujawnia się w jego założeniu. Pan Jezus bowiem zapoczątkował Kościół swój, głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście Królestwa Bożego obiecanego od wieków w Piśmie: „Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże” (Mk 1, 15, por. Mt 4, 17). A królestwo to zajaśniało ludziom w słowie, czynach i w obecności Chrystusa. Oto słowo Pana porównane jest do ziarna, które wsiewa się w rolę (Mk 4, 14), ci, co słuchają go z wiarą i zaliczają się do małej trzódki Chrystusowej (Łk 12, 32), otrzymali już samo królestwo, własną mocą kielkuje następnie ziarno i wzrasta aż do czasu żniwa (por. Mk 4, 26–29) [...]. Stąd też Kościół wyposażony w dary swego Zbawiciela i wiernie dochowujący Jego przykazań miłości, pokory i wyrzeczenia, otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załóżek oraz zaczątek tego królestwa na ziemi³⁸.

Nie można zatem utożsamiać Kościoła z królestwem Bożym (rozumianym jako odwieczne, doskonałe, powszechne, niewidzialne, duchowe, święte i wszechpotężne panowanie mocy miłującego Boga), gdyż jest ono pojęciem znacznie szerszym. Kościół charakteryzuje się przecież wymiarem czasowym (posiada swój kres w momencie paruzji) oraz podlega zarówno tajemnicy wiary, jak i widzialnej rzeczywistości empirycznej, instytucjonalnej i grzesznej. Królestwo Boże spełnia się wszędzie tam, gdzie działają pierwiastki prawdy, sprawiedliwości i miłości Chrystusowej. Jego powszechność polega na przeznaczeniu dla wszystkich ludzi, dzieci jednego Boga Stwórcy³⁹.

Kościół i królestwo Boże pozostają ze sobą w głębokich związkach, dlatego nie wolno ich ani oddzielać od siebie, ani też sobie przeciwstawiać. Mówi o tym wyraźnie Jan Paweł II w swojej encyklice o stałej aktualności posłania misyjnego, gdy pokazuje nieusuwalną zależność między królestwem Bożym a Kościołem:

Niewątpliwie Kościół nie jest celem samym w sobie, będąc przyporządkowany królestwu Bożemu, którego jest załóżkiem, znakiem i narzędziem. Jednakże, odróżniając się od Chrystusa i od królestwa, Kościół jest nierozzerwalnie z nimi złączony. Chrystus obdarzył Kościół, swe ciało, pełnią dóbr i środków zbawienia; Duch Święty mieszka w nim, ożywia go swymi darami i charyzmatami, uświęca go, prowadzi i stale odnawia. Stąd szczególna i jedyna w swoim rodzaju relacja, która nie wykluczając wprawdzie działania Chrystusa i Ducha poza widzialnymi granicami Kościoła, nadaje mu rolę specyficzną i konieczną. Stąd także szczególna więź Kościoła z królestwem Bożym i Chrystusowym, gdyż Kościół „otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa [...] wśród wszystkich narodów”⁴⁰.

³⁸ KK 5.

³⁹ Por. RM 14.

⁴⁰ RMi 18.

Nadejście *basileia*, a więc pozyskania przestrzeni Bożego panowania w świecie, stanowi centrum Jezusowej egzystencji. Jezus zapowiada Boże panowanie. On je wprost ogłasza. Nigdy jednak nie pozostaje ono jedynie na płaszczyźnie czystego słowa, musi się ucieleśnić. Dlatego katolicka eklezjologia naucza, iż jak odwieczny Syn Boży w tajemnicy wcielenia stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem, tak też królestwo Boże w misterium inkarnacji ujawniło się w Kościele będącym wielkością zespoloną, sakramentem Trójcy Świętej, składającym się z duchowej, dynamicznej i skutecznej rzeczywistości Bożej wypowiadającej się w widzialnym znaku społeczności wierzących. Dlatego Jezus, gromadząc „nową rodzinę”, która stoi całkowicie pod znakiem Bożego panowania, stwierdza jednoznacznie: „Nie bój się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32)⁴¹.

2. Uczniowie i uczennice, a kolegium Dwunastu

Urzeczywistniając zbawczy plan Ojca Niebieskiego, Jezus zapoczątkował istnienie Kościoła w wymiarach doczesnych, głosząc dobrą nowinę o nadejściu królestwa Bożego obiecanego od wieków⁴². Kościół trzeba widzieć jako dzieło całej Trójcy Świętej, dlatego Jezus – choć w swoich słowach i czynach jednoznacznie kładzie fundamenty pod nową wspólnotę składającą się z Żydów i pogan – to jednak przede wszystkim pełni wolę Ojca Niebieskiego.

Realizacja królestwa Bożego przez Jezusa i w Jego osobie staje się więc podstawowym elementem eklezjotwórczym, który warunkuje i obejmuje wszystkie pozostałe fakty. Należy tu jeszcze raz zaakcentować, iż Jezusowi chodziło o zgromadzenie Izraela, a nie o utworzenie jakiejś szczególnej wspólnoty w Izraelu, gdyż między starotestamentalnym a nowotestamentalnym ludem Bożym – mimo różnic, jakie są nie do ominięcia – zachodzi fundamentalna jedność. Dopiero w ten kontekst wpisuje się właściwe rozumienie powstania Kościoła jako ludu Bożego nowego i wiecznego przymierza, zawartego w Jezusie Chrystusie.

Już od początku przepowiadania tajemnicy królestwa Bożego Jezus skupia wokół siebie tłumy. Ponieważ nie wszyscy, którzy Go widzieli czy słyszeli, przyjęli i rozpoznali w Nim Syna Bożego, Mesjasza, dlatego gromadzi On wokół siebie uczniów i uczennice (por. Łk 8, 2–3).

Jezus czyni to jednak w sposób odmienny niż współcześni mu rabini. Po pierwsze, to nie uczeń wybiera Jego, jak to było w przypadku szkół rabinackich, ale

⁴¹ Por. H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj*, Katowice 1993, s. 238–241, s. 342–346; E. Schillebeeckx, *Church. The human story of God*, New York 1994, s. 139–144; A. Nowicki, *Kościół w horyzoncie Królestwa Bożego*, Wrocław 1995.

⁴² Por. KK 5.

On jest tym, od którego wychodzi inicjatywa; jest to wezwanie autorytatywne. Po drugie, Boski Mistrz powołuje upatrzzonego ucznia, nie zwracając uwagi na jego kwalifikacje osobiste. Po trzecie wreszcie, stać się uczniem Jezusa oznacza pójść za Nim i wejść z Nim w relacje personalne, prowadzące do wiary w Niego jako w Mesjasza Bożego⁴³.

Jezus, gromadząc wokół siebie uczniów, żądał radykalnego pójścia za Nim, całkowitego porzucenia dotychczasowych więzów, nawet rodzinnych (por. Łk 14, 26; Mt 10, 37). Powołanie uczniów ma charakter społeczny, ponieważ Jezus nie zwrócił się do jednego wyznawcy, ale wybrał grupę ludzi. Rozesłał siedemdziesięciu uczniów (lub siedemdziesięciu dwóch – por. Łk 10, 1–20), co można tłumaczyć jako chęć dotarcia do całego świata, albowiem liczbę nieżydowskich ludów świata oceniano wówczas właśnie na siedemdziesiąt (por. Rdz 10; Wj 1, 5; Pwt 32, 8). Liczby „dwanaście” i „siedemdziesiąt” mówią, że Izrael czasów ostatecznych obejmie wszystkie ludy ziemi⁴⁴. Dopiero z tej grupy swoich uczniów Jezus ustanowił Dwunastu (por. Mk 3, 13–19):

Pan Jezus nadał swojej wspólnotie strukturę, która będzie trwała aż do całkowitego wypełnienia królestwa. Przede wszystkim dokonał tego przez wybór Dwunastu z Piotrem jako ich głową (por. Mk 3, 14–15). Reprezentując dwanaście 860, 551 pokoleń Izraela (por. Mt 19, 28; Łk 22, 30), są oni fundamentami nowego Jeruzalem (por. Ap 21, 12–14). Dwunastu (por. Mk 6, 7) oraz inni uczniowie (por. Łk 10, 1–2) uczestniczą w posłaniu Chrystusa, w Jego władzy, a także w Jego losie (por. Mt 10, 25; J 15, 20). Przez wszystkie te działania Chrystus przygotowuje i buduje swój Kościół⁴⁵.

Z tłumów wokół Jezusa wyodrębnia się zatem grono uczniów, a spośród nich ustanawia On sobie najbliższych Dwunastu. Im właśnie przypadła szczególna funkcja w Jezusowym dziele gromadzenia eschatologicznego ludu Bożego i inauguracji królestwa niebieskiego na ziemi. Charakterystyczne jest, że to sam Jezus powołuje ich z wyraźnym zamiarem związania ze swoim posłannictwem mesjańskim: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” (Mk 1, 17; Mt 4, 19). Już sam akt wyboru uczniów zwrócił uwagę współczesnych, a zwłaszcza św. Marka, który wyraźnie określił cel i funkcję tego grona (3, 13–19). Jest też rzeczą interesującą, z jaką pieczołowitością pierwszy Kościół przechował wykazy imion Dwunastu (por. Mk 3, 16–19; Mt 10, 2–4; Łk 6, 14–16; Dz 1, 13). Marek nie tylko zauważa, iż Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał”,

⁴³ Por. H. Langkammer, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1997, s. 35–38; G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche?*, dz. cyt., s. 205–216.

⁴⁴ Por. S. Wiedenhofer, *Das katholische Kirchenverständnis*, Graz–Wien–Köln 1992, s. 79.

⁴⁵ KKK 765.

ale dwukrotnie zaznacza: „ustanowił Dwunastu”. Nie ulega wątpliwości, że dla pierwotnego Kościoła największą wartość ma chrystofania wobec Dwunastu reprezentujących nowy lud Boży. Ta grupa została powołana przez ziemskiego Jezusa, a po zmartwychwstaniu ponownie ukonstytuowana – co wiernie przekazuje Marek na podstawie tradycji⁴⁶.

Na uwagę zasługuje sama liczba, która jest symbolicznym odniesieniem do dwunastu pokoleń Izraela, a więc do całego Narodu Wybranego posiadającego Bożą obietnicę dokonania w nim Nowego Przymierza. Początek nowych dwunastu pokoleń dokonuje się po licznych scenach odrzucenia Jezusa przez uczonych w Piśmie i starszych. Ta symboliczna liczba oznacza wypełnienie obietnicy co do tych, którzy dochowali wierności Bogu, a w zapowiedziach prorockich określani byli jako „Reszta Izraela” (por. Iz 4, 2–3; Am 3, 16; Mich 4, 7). Ustanawiając Dwunastu, Jezus dał mesjański znak rozpoczęcia gromadzenia wspólnoty eschatologicznej:

Gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy którzyście poszli za mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela (Mt 19, 28).

Żydzi bowiem oczekiwali, że w czasach mesjańskich nastąpi przywrócenie jedności Izraela jako ludu Bożego (por. Ez 37; 39, 23–29; 40–48). Stąd intencją Jezusa było ustanowienie prorockiego znaku kontynuacji ludu Bożego. Powołani przez Jezusa, stanowiąc prąfigurę ostatecznego Izraela, zostają posłani do Izraela historycznego, do którego Jezus w pierwszym rządzie czuł się posłany, aby przepowiadać królestwo Boże i urzeczywistniać je przez wyrzucanie demonów. Ten przywilej i obowiązek wypędzania demonów był jedynie udziałem Dwunastu (Mk 3, 15; 6, 7).

Fakt istnienia przedpaschalnej grupy uczniów, której centrum stanowiło Dwunastu, nie budzi wątpliwości natury egzegetycznej. Ewangelia św. Marka podkreśla szczególną troskę Jezusa o tych, których wybrał. Osobno wyjaśniał im wszystko, co wcześniej mówił do słuchających Go tłumów (por. Mk 4, 34). Tę troskę Jezusa o Dwunastu widać po powrocie z ich pierwszej misji. Mistrz przyjął ich wówczas i rozważał z nimi jej owoce (por. Łk 10, 17–20):

Wtedy apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” (Mk 6, 30–31).

Grono Dwunastu jest bowiem wyposażone przez Jezusa w pełnomocnictwo głoszenia królestwa Bożego. Wynika to nie tylko z wyraźnych logiów Jezusa, lecz także ze słów: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto was nie przyjmuje, ten odrzuca

⁴⁶ Por. H. Langkammer, *Norwy Testament o Kościele*, s. 39–40.

Tego, który Mnie posłał” (Łk 10, 16). W ten sposób Jezus wiąże misję uczniów, a szczególnie Dwunastu, z samym Bogiem, którego posłannictwo spełnia w swojej historyczno-eschatologicznej misji na ziemi.

Po Wielkanocy miejsce Dwunastu zajmują apostołowie. Ich posługa opiera się na tym, że od początku byli z Jezusem (por. Dz 1, 21) oraz stali się świadkami zmartwychwstania. Teraz stają się uczestnikami chrystofanii. Od Zmartwychwstałego otrzymują posłanie do przepowiadania Ewangelii i udzielania chrztu (por. Mk 16, 15–18; Mt 28, 16–20; Łk 24, 36–39). Obdarowani Duchem chwalebnego Pana, zakładają pierwsze wspólnoty i są więzią jedności między nimi⁴⁷.

3. Szymon – Piotr: pierwszy wśród apostołów

Świadectwa pierwotnego chrześcijaństwa zgodnie potwierdzają, iż wiodącą rolę w gronie uczniów, a w szczególności pośród Dwunastu, spełniał Szymon Piotr. Występuje on w najstarszym wyznaniu wiary (por. 1 Kor 15, 5), jest jedną z kluczowych postaci w dziele Chrystusa i rodzącego się Kościoła. Wszyscy Ewangelisci sygnalizują zmianę jego imienia z aramejskiego *Kefa* na greckie *Petros*, czyli skała – *petra* (por. Mt 16, 18, Mk 3, 16, Łk 6, 14; J 1, 42). W swej formie aramejskiej pojawia się ono we wczesnych listach św. Pawła. Z tych danych wynika, iż Jezus pragnął oprzeć swoją wspólnotę na osobie Szymona jako podstawie jedności.

Po mesjańskim wyznaniu Piotra pod Cezareą Filipową zostaje to przypieczętowane i nagrodzone przez Jezusa przyznaniem mu funkcji „pierwszego w gronie Dwunastu” i „skały” Kościoła:

Otóż i Ja tobie powiadam: „Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 18–19, por. Mk 8, 27–30; Łk 9, 18–21)⁴⁸.

⁴⁷ Por. P. Neuner, *Eklezjologia – nauka o Kościele*, [w:] W. Beinert (red.), *Podręcznik Teologii Dogmatycznej*, traktat VII, Kraków 1999, s. 270–274; S. Grzechowiak, *Kościół, kim jesteś?*, s. 247–267.

⁴⁸ Prawdziwego Izraela, nowy lud Boży, tylko Mateusz spośród wszystkich ewangelistów, nazywa „Kościołem” (*ekklesia*: Mt 16, 18) lub „Kościołem moim”. Zaimek dzierżawczy „mój” (Mt 16, 18) wskazuje na szczególnie związek Jezusa z Kościołem. Również tzw. „reguła kościelna” zawiera słowo „Kościół”: „Gdy brat twój zgrzeszy (...), donieś Kościołowi” (Mt 18, 15–17). Chociaż termin *ekklesia* występuje u Mt tylko trzy razy, to jednak idea całego Kościoła przenika całe jego dzieło; por. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, s. 215. Swoje potwierdzenie Mt 18, 15–17 znajduje także w przynajmniej trzech paralelnych tekstach, znalezionych w qumrańskich pieczarach; por. K. Berger, *Kann man auch ohne Kirche glauben?*, Gütersloh 2000, s. 38.

Po tym uroczystym zapewnieniu Piotra o trwałości Kościoła Jezus zaczyna przygotowywać uczniów do swojej śmierci i zmartwychwstania. Co do tego faktu wszyscy czterej Ewangelisci są zgodni i podają go zaraz po wyznaniu Piotra. Udokumentowaniem wyznania Piotra było przemienienie Jezusa. Góra Tabor – gdzie Jezus zaprowadził Piotra, Jakuba i Jana – stała się świadkiem objawienia Pańskiego w boskiej chwale Syna Bożego. Po tym wydarzeniu Ewangelisci podają, że Jezus zapowiada już formalnie znaczenie apostołów i nowej wspólnoty tworzącej się wokół Niego. Wyznaczenie Piotrowi wyjątkowej roli w budowaniu Kościoła, oprócz wymienionych wypowiedzi o zmianie imienia, kluczach, władzy związywania i rozwiązywania, łączy się z zadaniem umacniania braci w wierze (por. Łk 22, 31n). Ponadto pozycja Piotra jako trwałego fundamentu Kościoła zostaje jeszcze wzmocniona powierzeniem mu, już przez paschalnego Pana, władzy pasterskiej. Wobec Zmartwychwstałego Piotr – który wcześniej zaparł się Jezusa – czyni trzykrotne wyznanie miłości i otrzymuje władzę nad całym Kościołem Chrystusowym (por. J 21, 15–17)⁴⁹.

W *Dziejach Apostolskich* Piotr jest przełożonym gminy jerozolimskiej, a w Zielone Świątki wygłasza decydującą mowę. On jako pierwszy przyjmuje do Kościoła pogan w osobie rzymskiego setnika Korneliusza. Jest też jednym z najważniejszych uczestników „Soboru apostołów” (por. Dz 15, 6–29). Do niego zwrócił się Paweł z Tarsu o autoryzację swojej nauki (por. Ga 1, 18). Nie ma wątpliwości, że w kręgu uczniów i apostołów Piotr zajmował wyjątkowe miejsce. Przedstawia się on jako typ apostoła i ucznia. Jego pierwszeństwo zaznaczyło się zwłaszcza w powiązaniu z męką, śmiercią, zmartwychwstaniem Jezusa oraz zesłaniem Ducha, jako pozostałymi aktami eklezjotwórczymi⁵⁰.

4. Ostatnia Wieczerza – Nowe Przymierze

Kościół sprawuje Eucharystię, ale także Eucharystia czyni Kościół. W pierwszym przypadku idzie o wspólnotę rozumianą w sensie aktywnym – sprawującą władzę uświęcania, w drugim zaś idzie o jej sens bierny, czyli Kościół uświęconych. Dzięki temu tajemniczemu współoddziaływaniu budowane jest jedno Ciało w obecnym życiu, aż do dnia jego dopełnienia⁵¹:

Ostatnia Wieczerza i Kościół są ze sobą niezwykle silnie powiązane nie tyle z tego względu, iż ucztowanie zakładało już pewną organizację wspólnoty (eklezjalność), ale zwłaszcza z powodu ich koncentracji na osobie Jezusa, na Jego

⁴⁹ Por. P. Neuner, *Eklezjologia – nauka o Kościele*, dz. cyt., s. 276–280; A. Napiórkowski, *Jedność konsekrowana*, Kraków 2002, s. 145–160.

⁵⁰ Por. tamże, s. 274–275; G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche?*, s. 216–230.

⁵¹ Por. H. de Lubac, *Medytacje o Kościele*, Kraków 1997, s. 115.

oferze, która staje się biesiadą. Jest to bowiem ofiara biesiadna. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus uprzedził dobrowolne ofiarowanie swego życia:

Eucharystia, którą Jezus ustanawia w tej chwili, będzie „pamiętką” (1 Kor 11, 25) Jego ofiary. Włącza On apostołów do swojej ofiary i poleca, by ją przedłużali, przez to Jezus ustanawia swoich apostołów kapłanami Nowego Przymierza: „Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 19)⁵².

Czytając biblijny opis interesującego nas wydarzenia, przekazany przez dwie tradycje (Mk 14, 22–25 i Mt 26, 26–29 oraz 1 Kor 11, 23–25 i Łk 22, 15–20), zauważamy wczesną i wyraźną praktykę „łamania chleba”. Istnienie tego zwyczaju oraz związana z nim refleksja, pieczętowanie przechowywane w łonie pierwszych wspólnot, wskazują na autentyczność i wagę wydarzenia stojącego u ich źródła. Łukaszowo-Pawłowa tradycja Ostatniej Wieczerzy mogła być znana już około dziesięć lat po śmierci Jezusa. Niemożliwe, aby w tak krótkim czasie same pierwotne wspólnoty chrześcijańskie stworzyły i rozpowszechniły nowy obrzęd⁵³.

W Jezusowym wydarzeniu pożegnalnej uczty z uczniami możemy dopatrzeć się kilku elementów eklezjotwórczych o poważnym ciężarze gatunkowym:

1. Lud Nowego Przymierza. Nawiązując do pieśni o Słudze Jahwe (por. Iz 52, 13 – 53, 12), Jezus w trakcie Ostatniej Wieczerzy zinterpretował swoją śmierć jako ofiarę zastępczą i ekspiacyjną za wszystkich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 24). „Wielu” oznacza Izrael i wszystkie narody (Żydów i pogan). Ludem, któremu Jezus nadaje ostateczny kształt poprzez Nowe Przymierze zawierane w Jego krwi, jest Kościół.

2. Dwunastu – partner Przymierza. Jezus sprawował Ostatnią Wieczerzę w gronie najbliższych Mu, wybranych uczniów – 565 Dwunastu. Nie spożywa On zatem uczty ze swoją rodziną naturalną (biologiczną) według żydowskiego rytu paschalnego, ale w obecności swojej nowej rodziny (duchowej). W tym geście wybrania ustanowił ich komórką – matką ludu Bożego, zebranego w celu zawarcia przymierza. Apostołowie („żywe kamienie”) nie zostają pokropieni krwią, ale ją spożywają, ponieważ ich przynależność do ludu Bożego jest jak najbardziej wewnętrzna.

3. Ofiara paschalnego Baranka. Starotestamentalne ofiary ze zwierząt zastępuje nowa ofiara – samego Jezusa. Jego krew konstituuje jedność między Bogiem i ludźmi. Ostatnia Wieczerza wskazuje i oznacza śmierć krzyżową jako ofiarę i ustanowienie Nowego Przymierza, które nie tyle prowadzi do zerwania Starego (synajskiego), co jest jego wypełnieniem.

⁵² KKK 611; por. Sobór Trydencki: DS 1752; 1764.

⁵³ Por. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens*, dz. cyt., s. 409.

4. Jezus (a nie Mojżesz) pośrednikiem Przymierza między Bogiem a wszystkimi ludźmi – jednym i jedynym doskonałym (por. Dz 4, 12)⁵⁴.

5. Uczta ofiarna przekazem najważniejszej myśli Jezusa: podarowania samego siebie, a jednocześnie wezwaniem dla wszystkich Jego naśladowców, aby obumarli w sobie i żyli dla innych.

6. Eschatologiczny znak królestwa Bożego. Ostatni posiłek Jezusa symbolizuje niebieską ucztę ludzi w królestwie Bożym. Powszechność królestwa Bożego, jego dostępność dla wszystkich wyrażała się zwłaszcza w fakcie częstego spożywania posiłku przez Jezusa z ubogimi. To do nich w pierwszym rzędzie kierował swoją propozycję (por. np. Łk 14, 16–24). Syn Dawida ucztował z celnikami i grzesznikami (por. np. Mt 9, 10n; Łk 7, 38; 15, 23n; 19, 5). Tworząc wspólnotę z ludźmi odrzuconymi przez społeczeństwo, objawiał uniwersalizm swego orędzia i zaproszenia⁵⁵.

U Łukasza – wydaje się najwierniej odczytującego Jezusowy przekaz – nie widać wyraźnego odniesienia do Kościoła (por. Łk 22, 15–19a. 29n), gdyż Ostatnią Wieczerzę ukazuje jako uroczysty symbol już zbliżającego się królestwa Bożego. Dopiero w popaschalnym kontekście pierwszych wspólnot Eucharystia nabiera znamion uczty potrzebnej dla spełniania kościelnego posłannictwa i realizacji misji, jaką pozostawił uwielbiony Pan. A ponieważ nadejście paruzji się przesuwają, to pamiątka Ostatniej Wieczerzy zaczyna funkcjonować jako pokarm w czasie drogi, jako symbol jedności, a zwłaszcza jako znak obecności Pana pośród swojego ludu i aktualizacji Jego ofiary. Eucharystia przynależy zatem nierozdzielnie do Kościoła, ona go istotnie konstituuje⁵⁶.

5. Męka, śmierć i zmartwychwstanie

Mimo że swoją publiczną działalność głoszenia królestwa Bożego Jezus rozpoczął w Galilei, to jednak zwoływanie i gromadzenie ludu Bożego dopełnia się w Jerozolimie. Tam bowiem stoi świątynia. Tam jest centrum Izraela. Tam gromadzi się lud Boży na świętowanie. Tam pojawia się cały Izrael, aby uroczystie obchodzić Paschę. Głoszenie Bożego panowania jest przeznaczone dla jak najszerzych kręgów odbiorców. Dlatego tylko tam może zapaść ostateczne rozstrzygnięcie. Jezus wzywa cały lud Boży do podjęcia decyzji:

⁵⁴ P. Neuner, *Eklezjologia – nauka o Kościele*, dz. cyt., s. 284–286.

⁵⁵ Por. Tamże, s. 283–284.

⁵⁶ Por. H. Döring, *Grundriss der Ekklesiologie. Zentrale Aspekte des katholischen Selbstverständnisses und ihre ökumenische Relevanz*, Darmstadt 1986, s. 24.

Idźcie i powiedzcie temu lisowi [Herodowi]: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą. Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci... (Łk 13, 32–34a).

Chrystus miał jasną świadomość swojej ofiarniczej śmierci na krzyżu. Aby dotrzeć do tego głębokiego, właściwego sensu staurologicznego Jego śmierci, nie wolno odrywać Jego osoby od istoty Jego słów i czynów, czyli tajemnicy królestwa Bożego. Nie wystarczy tu podkreślanie – jak zauważa W. Kasper – politycznego nieporozumienia i politycznych wymiarów tej śmierci albo dopatrywanie się w Jezusie wolnego człowieka, łamiącego prawo i niewygodnego nonkonformisty, zlikwidowanego przez swoich przeciwników⁵⁷. To wszystko wchodziło niewątpliwie w grę. Jednak w świetle Nowego Testamentu śmierć Jezusa to nie tylko działanie Żydów i Rzymian, lecz nade wszystko zbawcze dzieło Boga i dobrowolna samoofiara Jezusa sięgająca śmierci krzyżowej⁵⁸:

Krzyż jest jedyną ofiarą Chrystusa, „jednego pośrednika między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2, 5). Ponieważ jednak On w swojej wcielonej Boskiej Osobie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 22), „ofiarowuje wszystkim ludziom w sposób, który zna tylko Bóg, możliwość dojścia do uczestniczenia w Misterium Paschalnym” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 22). Jezus powołuje swoich uczniów do „wzięcia (1368,1460) swojego krzyża i naśladowania Go” (por. Mt 16, 24), ponieważ cierpiał za wszystkich i zostawił nam wzór, abyśmy „szli za Nim Jego śladami” (1 P 2, 21)⁵⁹.

Kościół został urzeczywistniony dzięki krzyżowi i zmartwychwstaniu swego Pana⁶⁰ nie tylko wówczas w Jerozolimie, ale konstytuuje się nieustannie na nowo, gdy uczennice i uczniowie Jezusa naśladują Go w niesieniu krzyża. Wydarzenie krzyża i zmartwychwstania gromadzi wciąż rodzinę Bożą – Kościół, w którym Jezus złożył dobra zbawcze osiągnięte właśnie wtedy. Ziemski Jezus odnosił do siebie ideę cierpiącego sprawiedliwego, który po tragicznej śmierci ma być usprawiedliwiony przez zmartwychwstanie (trzy przepowiednie męki: Mk 8, 31; 9, 31; 10, 33–34). Te przepowiednie, mimo że występują w formie popaschalnej,

⁵⁷ Por. W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 113–114.

⁵⁸ Por. A. Napiórkowski, *Staurologiczna świadomość Jezusa*, „*Studia Paradyskie*” (1998), nr 8, s. 227–242.

⁵⁹ KKK 618.

⁶⁰ Por. tamże, nr 778.

jednak treściowo sięgają Jezusa historycznego, a druga z nich stanowi nawet autentyczną Jego wypowiedź. Mistrz z Nazaretu wyraźnie wiązał swoją śmierć i zmartwychwstanie z królestwem Bożym, czyli ze zbawieniem człowieka. Tak całe Jego życie, jak śmierć i zmartwychwstanie, składały się na akt zbawienia wszystkich ludzi. Słowa z Ostatniej Wieczerzy o „Ciele wydanym” i „Krwi przelanej”, a więc o ofierze krzyżowej, złożonej „za wielu” w sposób bezpośredni, potwierdzają fakt, że Jezus dostrzegał w swej śmierci uniwersalny wymiar odkupieńczy⁶¹.

Wymiar eklezjotwórczy krzyża widać także wyraźnie u św. Pawła, gdy napomina starszych w Efezie, aby uważali na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił ich biskupami, aby „kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20, 28; por. Tt 2, 14). Tę świadomość wiary co do wyrastania Kościoła z tajemnicy krzyża potwierdzało wielokrotnie *Magisterium Ecclesiae* w różnych dokumentach⁶².

Krzyż Chrystusa nie jest tylko symbolem pasyjnym, ale też wyraża nadzieję i radość. Krzyż oznacza bowiem nie tylko cierpienie, ale również zwycięstwo: dzięki krzyżowi Chrystusa zostaliśmy wyzwoleni i otrzymujemy w Kościele nowe życie.

Z tajemnicą krzyża jako wydarzeniem eklezjotwórczym łączy się niezaprzeczalnie zmartwychwstanie, które także należy postrzegać jako urzeczywistnianie się Kościoła. To ono gromadzi ponownie uczniów i wzywa ich do misji. Idzie tu zwłaszcza o cały szereg chrystofanii, gdy chwalebny Pan spotyka się z apostołami i obdarza ich posłannictwem gromadzenia nowego ludu Bożego:

Wszystko, co wydarzyło się w czasie tych dni paschalnych, angażuje każdego z apostołów – szczególnie Piotra – w budowanie nowej ery, która rozpoczęła się w poranek wielkanocny. Jako świadkowie Zmartwychwstałego będą oni fundamentami Jego Kościoła. Wiara pierwszej wspólnoty wierzących opiera się na świadectwie konkretnych ludzi, znanych chrześcijanom i w większości żyjących jeszcze wśród nich. Tymi „świadkami Zmartwychwstania Chrystusa” Por. Dz 1, 22. są przede wszystkim Piotr i Dwunastu, ale

⁶¹ Por. M. Skierkowski, *Jezus wobec swojej śmierci. Z Teologii krzyża Geralda O'Collinsa*, [w:] „Studia Paradyskie” (1998), nr 8, s. 284–285.

⁶² Np. encyklika Piusa XII *Mystici Corporis Christi* czy konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, a ostatnio KKK: „Kościół narodził się z całkowitego daru Chrystusa dla naszego zbawienia, uprzedzonego w ustanowieniu Eucharystii i 813, 610 zrealizowanego na krzyżu. «Znakiem tego początku i wzrastania [Kościoła] jest krew i woda wypływające z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego» Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 3.. «Albowiem 617 z boku umierającego na krzyżu Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła» Sobór Watykański II, konst. *Sacrosanctum Concilium*, 5.. Jak Ewa została utworzona z boku śpiącego Adama, tak 478 Kościół narodził się z przebitego serca Chrystusa, który umarł na krzyżu” (nr 766).

nie tylko oni: Paweł mówi bardzo jasno, że Jezus ukazał się pięciuset osobom równocześnie, a ponadto Jakubowi i wszystkim apostołom⁶³.

Podczas chrystofanii pod Damaszkiem paschalny Pan utożsamia prześladowany Kościół ze swoim uwielbionym ciałem. A w swoim ostatnim ukazaniu się – jak zapisał to Mateusz: „A oto Ja jestem z wami, po wszystkie dni aż do skończenia świata” (28, 20) – zapewnia nas o nieustannej obecności w swoim eucharystycznym i mistycznym ciele⁶⁴. Natomiast w perspektywie soteriologicznej zmartwychwstanie jest nie tylko odpuszczeniem naszych grzechów, ale również daje nam dostęp do nowego życia. Dlatego oba te paschalne aspekty, uskuteczniające się w zbawczej przestrzeni Kościoła i ją tworzące, wskazują nam jego posłannictwo i zadanie do spełnienia jako znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia wszystkich ludzi z Bogiem⁶⁵.

D. Kościół Ducha Świętego

Kiedy dopełniło się dzieło Jezusa Chrystusa w śmierci, zmartwychwstaniu i wywyższeniu, jakie było Mu powierzone na ziemi przez Ojca, został zesłany Duch Święty dla ustawicznego uświęcania Kościoła i uzyskania przez wierzących dostępu do Ojca przez Chrystusa w jednym Duchu. Przez Ducha mieszkającego w Kościele „Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu”⁶⁶.

Jakkolwiek ziemska działalność Jezusa się zakończyła, to jednak dzieło, które zainicjował, nie wypełniło się ostatecznie. Dopiero po Wielkiej Nocy nabrało ono swoich wyraźnych kształtów. Chrystus pragnął być ze „swoimi” aż do skończenia świata i w nich oraz przez nich realizować królestwo Ojca. Oni razem z Nim stanowią Kościół. Chrystus złożył ofiarę pojednawczą na krzyżu, ofiarę ekspiacyjną, a w niej (jak wskazują na to słowa: „za wielu”, tj. za wszystkich), partycypuje Kościół jako otwarta przestrzeń powszechnego zbawienia⁶⁷. Zaczął ją spełniać w momencie paschalnego rozesłania apostołów i zesłania Ducha Świętego, ponieważ dopiero wówczas lud Boży został zgromadzony przez Ducha Pańskiego. Wtedy też dobra zbawcze – wysłużone przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, oddane do dyspozycji Kościoła – zaczęły być

⁶³ Tamże 642.

⁶⁴ Por. H. Seweryniak, *Świadełstwo i sens*, dz. cyt., s. 410–411.

⁶⁵ Por. KK 1.

⁶⁶ KK 4.

⁶⁷ Por. H. Langkammer, *Norwy Testament o Kościele*, dz. cyt., s. 30–31.

udzielane ludziom. To przekonanie o zbawczym uniwersalizmie Kościoła funkcjonowało już od samych jego początków. Daje temu wyraz św. Augustyn (†430), biskup Hippony, gdy w zmaganiach o czystość wiary nawołuje do czujności:

Nie szukajmy więc wiary ani w zamęcie pogaństwa, ani w plugastwie herezji, ani w gnuśności schizmatyków, ani w zaślepieniu Żydów, lecz jedynie u tych, którzy nazywają się chrześcijanami, katolikami lub prawowiernymi, u tych, którzy strzegą całości wiary i postępują prawą drogą. Kościół katolicki, szeroko i potężnie rozprzestrzeniony po całym świecie, z wszelkich błędów korzysta dla własnego rozwoju i dla poprawy błądzących, byleby tylko chcieli być czujni [...]. Przyzywa więc pogan, wyklucza heretyków, pozostawia na uboczu schizmatyków, wyprzeda Żydów, a wszystkim daje możliwość uczestnictwa w łasce Bożej⁶⁸.

1. Pięćdziesiątnica

Aby zbawcze posłannictwo Kościoła mogło się realizować, Chrystus obiecał, przywołał i dał „jednego Ducha”. Duch Święty inauguruje dalszy ciąg zbawczego dzieła Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu, i to w absolutnej z Nim łączności, ponieważ jest On też Duchem Jezusa. Jednocząc gwarantuje, iż wspólnota naśladowców chwalebne Pana trwa i przekazuje to właśnie, co otrzymała od Trójjedynego Boga.

Czas Jezusa rozpoczyna się wraz z chrztem w Jordanie i zstąpieniem na Niego Ducha Świętego (por. Łk 4, 21n). Obdarzony Duchem Jezus obiecuje Go Kościołowi: „Oto ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24, 49). Jezus obiecuje swoim uczniom szczególną pomoc i asystencję Ducha Świętego, zwłaszcza w prześladowaniach, które będą musieli znieść po Jego śmierci: „Kiedy was ciągnąć będą do synagog, urzędów i władz [...], Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co mówić należy” (Łk 12, 11–12; por 21, 12–19). W ujęciu Łukasza istnieje ścisła łączność między Pięćdziesiątnicą a chrztem w Jordanie. Po owym chrzcie Jezus pełen Ducha rozpoczyna swą mesjańską i zbawczą działalność. Po Pięćdziesiątnicy apostołowie, pełni Ducha, rozpoczynają misję dawania świadectwa, powierzoną im przez Chrystusa (por. Dz 1, 8). Ten sam Duch, który był i działał w Jezusie, prowadzi również apostołów (por. Dz 8, 29; 10, 19; 11, 12; 13, 2; 15, 28; 16, 6; 20, 23). Duch jest zasadą posłannictwa Jezusa (por. Łk 4, 18) i działalności apostołów (por. Dz 13, 2). On daje moc posłanym,

⁶⁸ Augustyn, *O wierze prawdziwej*, [w:] *Dialogi i Pisma filozoficzne*, V-9 i VI-10, t. 4, Warszawa 1954, s. 87.

przewodzi im w drodze (por. Dz 8, 29–39; 10, 19–23; 16, 6n; 20, 22) i gwarantuje jedność misji Jezusa i Kościoła. Tym sposobem czas Kościoła jest czasem odkrywania Trójjedynego Boga w jednym Duchu Objawienia i przekazywania daru odkupienia całemu światu⁶⁹. W tę swoją podstawową funkcję wszedł Kościół w momencie paschalnego rozesłania i zesłania Ducha, „został ukazany jako misterium zbawienia przez wylanie Ducha Świętego” oraz stał się znakiem i narzędziem zbawienia⁷⁰.

Łukaszową myśl o ścisłych związkach Jezusowego chrztu w Jordanie z wydaniem zesłania Ducha Świętego rozwija św. Ireneusz z Lyonu (†202). Uważa, że ten sam Duch jest dany ludziom, by ich wszystkich doprowadzić do synostwa Bożego, czyli do tego stanu, w jakim żyje Jezus zmartwychwstały. Stwórcze tchnienie życia zostało udzielone wszystkim ludziom, ożywiając człowieka jedynie psychicznie, natomiast Duch – którego autor *Adversus haereses* nazywa Adopcją – czyni człowieka dzieckiem Bożym na wzór Jezusa Chrystusa, sprawia przejście od kondycji starego Adama do doskonałości Chrystusa („nowego Adama”). Kościół otrzymał więc Ducha Świętego, który jest „łącznością z Chrystusem, przybytkiem niezniszczalności, umocnieniem naszej wiary i schodami do Boga”⁷¹.

Zapowiedź Jezusa ziściła się w Jeruzalem, w dniu Zielonych Świąt, w momencie zesłania Ducha Świętego na apostołów, „kiedy wypełnił się dzień Pięćdziesiątnicy” (Dz 2, 1). Dlatego wspólnota uczniów może być w pełni uważana za Kościół Trójcy Przenajświętszej jako sakramentalną wspólnotę nowego Przymierza, dopiero po śmierci, zmartwychwstaniu i wylaniu Ducha Świętego⁷².

Chrystus uwielbiony na zawsze pozostaje we wspólnocie wierzących w Duchu Świętym (*Parakletos*). On ujawnia Kościół jako misterium zbawienia i rozpoczyna okres działalności misyjnej apostołów. W parze z „rośnięciem” i „rozwojem” Słowa Bożego – jak pisze Łukasz w *Dziejach Apostolskich*, które mogą być nazwane „księgą narodzin Kościoła” – „rośnie” i „rozwija się” Kościół. Jego duszą staje się Duch, który objawia i daje natchnienie, uświęca i pociesza, kieruje i uzdalnia do wypełnienia misji. Działa On nie tylko w życiu apostołów, lecz również w życiu Matki Jezusa i innych osób. To ożywianie Kościoła Trójjedynego Boga przez Ducha jest tak dogłębne i wielorakie, iż św. Paweł powie o każdym wiernym, o każdym naznaczonym sakramentem chrztu, iż „jest świątynią Boga i że Duch Święty mieszka w nim” (1 Kor 3, 16)⁷³.

⁶⁹ J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, dz. cyt., s. 264–265.

⁷⁰ KKK 778.

⁷¹ Por. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses* V, 12, 1–2, cyt. za: H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2000, s. 249–251.

⁷² Por. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens*, dz. cyt., s. 412.

⁷³ Por. H. Langkammer, *Norwy Testament o Kościele*, dz. cyt., s. 31.

Słowo zbawienia, głoszone ustami i czynem przez wszystkich naśladowców Jezusa, w łączności jednak z apostołami, których uważa się za gwarantów jedności Kościoła (por. Dz 8, 14; 15, 2), przymnaża kolejnych wyznawców Chrystusa: „A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę” (Dz 6, 7). Braterstwo przeżywa się w duchowej wspólnotcie dóbr materialnych, a szczytu jedności doświadcza się w celebracji Eucharystii, zwanej łamaniem chleba (por. Dz 2, 42–46). Duch Święty wzywa Piotra i Pawła do tworzenia nowych wspólnot chrześcijańskich również wśród pogan (por. Dz 10; 13–20). Kościół staje się powszechny w swoich Kościołach lokalnych w Jerozolimie, Antiochii, Koryncie i Tesalonikach⁷⁴.

2. Popaschalna wspólnota

Nowotestamentalna eklezjologia nie jest jednorodna, gdyż ukazując liczne wątki, odsłania różne samorozumienie się pierwszych gmin chrześcijańskich. Na czoło wybija się myśl Pawłowa, gdzie Kościół jest dziełem Trójjedynego Boga, składającym się z Żydów i pogan (Ef 3, 10), a zgromadzony został dzięki krwi Chrystusa, przez którego ludzie mają dostęp do Boga w Duchu (Ef 2, 18). Za pomocą terminu *ekklesia* u Pawła z Tarsu oznacza się Ciało Chrystusa, gdyż łączy ono w sobie wierzących, dając wspólne uczestnictwo w radościach i cierpieniach: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami” (1Kor 12, 27). Jako Ciało uwielbionego Jezusa Kościół – napełniony Duchem Świętym – jest dynamiczną zasadą mesjańskości Chrystusa, który został wskrzeszony przez Ojca Niebieskiego właśnie mocą tego Ducha (Łk 3, 22; Rz 8, 9–11), będącego źródłem życia, charyzmatów i urzędów⁷⁵.

W teologii Pawłowej do głosu dochodzi rys sakramentalny Kościoła, a mianowicie chrzest, przez który w sposób widzialny odbywa się przyjęcie do wspólnoty, oraz Eucharystia – realna pamiątka daru Jezusa z własnego życia złożonego na krzyżu. Budowaniu Kościoła służy też władza apostołska (Rz 1, 9; 1Kor 9, 17; 2Kor 3, 14), z którą wiąże się posługa kierowania i głoszenia słowa. Działanie Ducha nie ogranicza się do apostołatu. Przez swe charyzmaty i posługi każdy chrześcijanin przyczynia się do budowania Kościoła. Duch bowiem jest Tym, który buduje jedno Ciało w wielości członków (Rz 12–14; 1Kor 12; Ef 4, 4; 1P 4, 10n)⁷⁶.

Z kolei w *listach pasterskich* Kościół ujmowany jest jako dom Boży (1Tm 3, 5). Tymoteusz i Tytus są gwarantami autorytetu apostoła Pawła. Charyzmat

⁷⁴ Por. H. Seweryniak, *Świadeństwo i sens*, dz. cyt., s. 412.

⁷⁵ Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 604–605.

⁷⁶ Por. tamże, s. 605–606.

udzielany przez nałożenie rąk prezbiterów daje udział w urzędowej misji głoszenia Ewangelii. Uczniowie apostołów przekazują władzę udzielania święceń (Tt 1, 5; 1Tm 4, 14). Zarysowujący się coraz wyraźniej socjalny kształt Kościoła wynika nade wszystko z wewnętrznej istoty wspólnoty⁷⁷.

W *Ewangelii i listach św. Jana* Kościół jest rozumiany jako braterska wspólnota uczniów przez wiarę, chrzest i Eucharystię. Dzięki Jezusowi ta wspólnota może uczestniczyć w życiu Ojca przez Ducha (J 3, 16; 15, 13; 1J 1, 7–2, 2; 3, 16). Otrzymała ona misję szerzenia orędzia Jezusa na całym świecie: „Weźmijcie Ducha Świętego (...). Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J20, 21)⁷⁸.

W *Pierwszym Liście św. Piotra* wspólnotę pojmuje się jako kapłański lud Boży, co jest wynikiem działania Trójjedynego Boga (1P 1, 2). Mocą Ducha Bożego konstituuje się lud Boży składający duchowe ofiary⁷⁹.

W *Liście do Hebrajczyków* zaś ujawnia się samorozumienie Kościoła jako pielgrzymującego ludu Bożego. Przez krew Chrystusa wierzący otrzymali raz na zawsze udział w Duchu (Hbr 6, 4). Lud nie posiada jednak stałego miejsca, lecz wciąż szuka przyszłego, dlatego jest eschatologiczny, ukierunkowany na niebieskie Jeruzalem (Hbr 13, 14):

Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa (Hbr 12, 22–24).

Odmienny obraz Kościoła wypływa z *Apokalipsy św. Jana*, który wspólnotę chrześcijan widzi jako walczącą i tryumfującą. Wpisując Kościół w wizję apokaliptycznego dramatu wiary i niewiary, ukazuje Apostoł kapłańską i królewską wspólnotę, którą Baranek nabył Bogu Ojcu darem własnego życia (Ap 1, 5n; 5, 10; 20, 6). Wieczna wspólnota z Bogiem – dopełnienie Kościoła – polega na widzeniu Boga twarzą w twarz (Ap 22, 4; 1Kor 13, 12; 2Kor 5, 7; 1J 3, 2).

Po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa wspólnota wierzących zaczyna systematycznie zyskiwać swoją tożsamość. W modlitwie (*liturgia*), w świadectwie (*martyria*) i czynach miłości (*diakonia*) pierwsi chrześcijanie stają się ludem Ojca, mistycznym ciałem Chrystusa, świątynią Ducha Świętego, czyli wspólnotą Trójjedynego Boga. Spełniając powszechną wolę zbawczą Boga, Kościół staje się powszechny, choć realizuje się w Kościołach lokalnych przez chrzest i Eucharystię. Duch Święty wyposaża Kościół we wszelkie potrzebne dary

⁷⁷ Por. tamże, s. 606–607.

⁷⁸ Por. tamże, s. 608.

⁷⁹ Por. tamże, s. 609.

i charyzmaty. Stąd poapostolski kształt Kościoła charakteryzują urzędy w formie biskupa, prezbitera, diakona czy diakonisy. Jakkolwiek Piotr jest gwarantem jedności, to jednak odpowiedzialność za cały Kościół powszechny spoczywa na wszystkich ochrzczonych⁸⁰.

E. Eschatyczna pełnia

Kościół jako pielgrzymujący lud Trójjedynego Boga dopiero w momencie powtórnego przyjścia chwalebnego Pana (paruzja)⁸¹ dozna swojego przestrzenno-czasowego uwolnienia i całkowitego dopełnienia w zgromadzeniu wszystkich odkupionych na ziemi (por. Ap 14, 4)⁸².

Wydarzenia Zielonych Świąt stały się dla apostołów znakiem nadejścia czasów eschatologicznych. *Stary Testament* czasy Ducha Bożego wiązał z przyjściem Mesjasza (por. Jl 3, 1–5), Łukasz w *Dziejach* wiąże je z czasem Kościoła, a czas Kościoła z Jezusem ziemskim, którego Bóg Ojciec wskrzesił z martwych. Te czasy ostateczne są nakierowane na oczekiwanie paruzji. Po zmartwychwstaniu i zesłaniu Ducha Świętego oczekiwano Pana, Jego powtórnego przyjścia, choć już teraz jest „czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6, 2b).

Świadomość nastania czasów eschatologicznych nie tylko nie osłabiała misyjnej aktywności uczniów i uczennic Chrystusa, ale była ku temu przynagleniem i ożywiała przekonanie o nieustannym tworzeniu i odradzaniu się Kościoła. Powstające wspólnoty rozumiały siebie jako owoc działania Ducha Świętego, który w dynamicznym procesie prowadzi je ku eschatycznej pełni.

⁸⁰ Por. tamże, s. 611–612.

⁸¹ Pojęcie paruzji wiąże się z kwestią „końca świata”. Wydaje się, że – jak dzisiaj zaczyna przyjmować większość teologów i ku czemu skłania się piszący te słowa – przez „koniec świata” należy rozumieć śmierć każdego indywidualnego i konkretnego człowieka. Śmierć oznacza przecież dla niego fizyczne zerwanie kontaktu z tym ziemskim światem i jest w konsekwencji spotkaniem z chwalebnym Panem. To jest moment paruzji dla zmarłego. Innymi słowy: pomiędzy końcem świata a śmiercią człowieka istnieje bardzo ścisła więź, a nawet tożsamość. Suma ludzkich śmierci stanowiłaby zatem jeden wielki, wciąż trwający koniec świata. Jest to zespolenie eschatologii indywidualnej ze społeczną. Por. także L. Balter, *Eschatologia końca XX wieku*, dz. cyt., s. 23–24; R. Rogowski, *Śmierć jako sakrament życia*, „Ateneum Kapłańskie” 69 (1976), s. 420–436; A. Nossol, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, „Ateneum Kapłańskie” 95 (1980), s. 31–38; A. Andreas, *Od „maranatha” do „dies irae” i do „sine die”*, „Communio” 7 (1987), nr 2, s. 20–31.

⁸² Por. M. Crociata, *Teologia fondamentale. La Chiesa*, Casale Monferrato 1991, s. 29–44; M. Kehl, *Die Kirche. Eine katholische Ekklesiologie*, Würzburg 1993, s. 267–319.

To przeświadczenie o stawianiu się Kościoła wyraził św. Paweł, zwracając się do gminy w Efezie:

Jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2, 20–22).

Podążanie ku eschatycznej pełni pokazuje wyraźnie, że Kościół jest nieustannie w drodze. Wymaga ciągłej odnowy, ponieważ nie jest jeszcze w pełni doskonały. Dlatego musi nieustannie wzrastać i odradzać się w Duchu Świętym. Wyjście (*exodus*) ludu Bożego, nowego Izraela, toczy się dalej. Stąd dokładnie jak wyjście, tak i gromadzenie się jest podstawowym urzeczywistnianiem Kościoła⁸³, co trwać będzie aż do paruzji. Albowiem dopiero w dniu Pańskim Kościół urzeczywistni się w pełni w swoim chwalebnym Panu i przyjmie ostateczną postać Bożego królestwa wszechogarniającej miłości.

W eschatologiczny charakter ludu Bożego wpisuje się kilka wymagań.

Po pierwsze jest nim konieczność stałego nawrócenia i odnowy. Święty Kościół grzeszników (*ecclesia semper reformanda*) musi bez przerwy podejmować dzieło tak reform instytucjonalnych i strukturalnych, jak i trud wewnętrznego nawrócenia i przemiany każdego wierzącego (*metanoia*).

Po drugie, w swojej czasowości i pielgrzymowaniu lud Boży jest wystawiony na nieustanne pokusy i zagrożenia. Kościół będzie zatem stale prześladowany i „krzyżowany”⁸⁴. Jak starożytny Izrael doświadczał udręk (por. Hbr), tak i wspólnota Chrystusa zazna ucisku w swojej solidarności z biednymi i cierpiącymi świata.

Po trzecie, panowanie Boga w pielgrzymującym ludzie Bożym ujawnia się w całym jego sakramentalno-instytucjonalnym ujęciu. Ponieważ *exodus* ludu jest nieprzerwany, tym samym jego sakramentalno-instytucjonalna strona staje się względna (relatywna), czyli należy ją kwalifikować jako przejściową i podlegającą zmianie. Nie sposób oprzeć się często pojawiającemu się wrażeniu, iż Bóg zbyt wiele pozostawił człowiekowi do rozstrzygnięcia w zewnętrznym (instytucjonalnym) wymiarze Kościoła⁸⁵.

Konstytucja *Lumen gentium* daje w tym względzie następujący wykład:

⁸³ Por. G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche?*, dz. cyt., s. 269–291.

⁸⁴ Zob. *Męczennicy XX wieku*. Kolekcja Communio, Poznań 2002.

⁸⁵ Por. M. Kehl, *Volk Gottes (III. Systematisch-theologisch)*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 10, Freiburg–Basel–Rom–Wien 2001, k. 848–849.

Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi. A podczas gdy Chrystus, „święty, niewinny, niepokalany” (Hbr 7, 26), nie znał grzechu (2 Kor 5, 21), lecz przyszedł dla prześladowania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2, 17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje. Kościół „wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdąża naprzód w pielgrzymce”, zwiastując krzyż i śmierć Pana, aż przybędzie (por. 1 Kor 11, 26)⁸⁶.

Oczywiście dzieje zbawienia należy rozumieć w sensie dynamicznym, nie ulegając myślowym schematom uwięzionym w czasie i przestrzeni. Historycy i badacze tego problemu stwierdzają, że pierwsi chrześcijanie żyli najpierw w mocnym poczuciu bliskiego końca świata. Łatwo to wyczytać w listach św. Pawła, gdzie spotkać można termin „paruzja” (gr. *parousia* – *parusia*, czyli *obecność, przyjście, przybycie*), przez niego ulubiony (por. 1 Tes 2, 19; 3, 13; 4, 15; 5, 23; 2 Tes 2, 1. 8; 1 Kor 15, 32; Mt 24, 3; Jk 5, 7). Z kolei po zburzeniu Jerozolimy i świątyni w 70 roku, gdy eschatologiczny koniec nie nastąpił, wierni początkowo nie za bardzo wiedzieli, co mają o tym sądzić, albowiem nawet przez myśl im nie przyszło, że Jezus mógł ich oszukać czy też zwieść. Wyraźne wyczekiwanie paruzji uzewnętrzniało się nie tylko w liturgicznym wołaniu „Przyjdź, Panie Jezu”, ale posunięte było aż do wyprzedzających domostw i wychodzenia całymi rodzinami na miejsca odosobnione, gdyż liczono już dni do powtórnego przyjścia chwalebnego Pana. Chrześcijanie czekali więc na koniec świata w znaczeniu dosłownym aż do III-IV wieku, kiedy to zaczęli stopniowo godzić się z myślą, iż Pan się opóźnia ze swoim przyjściem i trzeba przystosować się do życia na tym świecie. I tak to od powtarzanego kilkakrotnie w *Apokalipsie* św. Jana *maranatha*, przeszli w średniowieczu do *dies irae*, aby na progu trzeciego tysiąclecia swych dziejów oczekiwania w Duchu Świętym na Chrystusa zacząć mówić o *sine die*⁸⁷.

Paruzja zawiera w sobie dwa istotne elementy wydarzenia eschatologicznego. Najpierw oznacza ona przyjście Pana, określone jako objawienie się lub ukazanie, a następnie także zjednoczenie z Nim, które realizuje się przez wyjście Mu naprzeciw i bycie zawsze z Nim w łączności. Dzięki temu paruzja ma charakter głęboko osobowy⁸⁸. W rozdziale o eschatologicznym charakterze Kościoła pielgrzymującego Sobór, wyraźnie zaznaczając owo napięcie między „już” a „jeszcze nie”, mówi właśnie o przyjściu Pana:

⁸⁶ KK 8.

⁸⁷ Por. L. Balter, *Eschatologia końca XX wieku*, Siedlce 2001, s. 21–22; por. J. Kudasiewicz, *Paruzja*, [w:] A. Zuberbier (red.), *Słownik Teologiczny*, Katowice 1998, s. 386–388.

⁸⁸ Por. J. Kudasiewicz, *Paruzja*, art. cyt., s. 386.

Już przyszedł zatem do nas kres wieków (por. 1 Kor 10, 11), już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane: albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć nie-doskonałą jeszcze świętością. Dopóki jednak nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka (por. 2 P 3, 13), Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych (por. Rz 8, 19–22). Złączeni zatem z Chrystusem w Kościele i naznaczeni Duchem Świętym, „który jest zadatkiem dziedzictwa naszego” (Ef 1, 14), nazywamy się prawdziwie i jesteśmy synami Bożymi (por. 1 J 3, 1), ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (por. Kol 3, 4), w której będziemy podobni Bogu, ponieważ ujrzemy Go takim, jakim jest (por. 1 J 3, 2). Toteż „póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana” (2 Kor 5, 6) i mając pierwiastki Ducha we wnętrzu naszym wzdychamy (por. Rz 8, 23) i pragniemy być z Chrystusem (por. Flp 1, 23)⁸⁹.

Paruzja będzie więc dla ludu Bożego dopełnieniem odkupienia (por. Ef 4, 30; Rz 8, 23) w powszechnym zmartwychwstaniu (por. 1 Kor 15, 23; 1 Tes 4, 16). Jednak nie tylko lud chrześcijański, nie tylko nawet wszyscy ludzie, ale i cały wszechświat oczekuje przyjścia Pana i objawienia synów Bożych (por. Rz 8, 19–23). Z powtórным przyjściem Pana nastąpi odnowa wszechrzeczy (por. Dz 3, 21), czyli ostateczne udoskonalenie wszechświata. Będzie to zakończeniem świętej historii zbawienia⁹⁰.

Nie znamy dnia powtórnego przyjścia Pana. Jest to tajemnica zarezerwowana dla samego Boga. Ani aniołowie, ani Syn nie znają tej godziny (por. Mk 13, 32). Mimo że wyznajemy naszą wiarę w koniec świata, faktycznie nie bardzo wiemy, jak to rozumieć. Myślenie człowieka podlega straszliwym ograniczeniom czasowoprzestrzennym. Dlatego aby uniknąć jałowych spekulacji, można jedynie stwierdzić dynamiczny charakter paruzji, dokonującej się już teraz nieprzerwanie. Chwalebny Pan nieustannie przychodzi i jest w Duchu ze swoim ludem, a proces ten nosi znamiona wieczności w naszym ziemskim czasie. Słusznie zatem *Vaticanum II* nie podejmuje na ten temat zbędnych dywagacji. Chcąc zaś powiedzieć coś bardziej konkretnego na temat Kościoła w świecie współczesnym, ogranicza się jedynie do rodziny ludzkiej, pomijając kwestie czasowości, przestrzeni czy też kosmosu: „Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat, będący widownią historii rodzaju ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który – jak wierzą chrześcijanie – z miłości Stwórcy powołany do bytu

⁸⁹ KK 48.

⁹⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Paruzja*, art. cyt., s. 387.

i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości⁹¹. Jest to głęboko teologiczne i zarazem biblijne podejście do świata. Pojmuje się go jako arenę dziejów i zmagania dobra ze złem, jako świat zwycięstw i porażek zarówno każdego człowieka, jak i całego ludu Bożego „już” zanurzonego w wieczność, ale „jeszcze nie” w pełni połączonego ze swoim Panem.

⁹¹ KDK 2.